Rok IV. Nr. 184 (933) Wilno, Niedziela 14 sierpnia 1927 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) Kronika Lokalna nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

## Duchowy urok Litwy.

Miłuję Ojczyznę moją, Litwę, więc nigdy mi do głowy nie przychodzi myśl nieczysta o Niej — myśl, żółcią przesycona. Jeżeli czasami się żalę, że nie widzę Ojczyzny mojej w takiej szacie, jaką w ekstazie cierpienia wymarzyłem, — jeżeli wybucham skargą na tych moich rodaków, co własne, osobiste dobro stawiają wyżej, aniżeli dobro Ojczyzny,—to wówczas nie pałam nienawiścią, jeno „sercem gryzę" (mówiąc słowami Żeromskiego). Zła wola jest obca duchowi memu. Jeżeli błądzę, to błądzę nadmiarem uczuciowości — szalonem pragnieniem braterstwa narodów Europy, nienawiścią nienawiści narodowych...

Miłować ojczyznę, Litwę, nauczyłem się od Ad. Mickiewicza, Kościuszki, Krasińskiego, Norwida, Słowackiego — nauczyłem się, w Polsce się kształcąc... Najlepsi Litwini (bisk-Baranowski, Majronis, Kudyrka, Dr. Basanowicz, A. Smetona, Krewe-Mickiewicz, Wajczunas i in.) z tego samego źródła czerpią natchnienie twórcze i moc miłowania Ojczyzny—moc owocodajną... I to jest rzecz osobliwa—powiem—mistyczna, że *źródło* miłości Ojczyzny—źródło filozofji narodowej—jest *wspólne* i dla Polski i dla Litwy! Z tem przedziwnem powinowactwem—jako „testamentem dziejów" (Norwid)—nie liczą się materjaliści obu narodów i wciąż wytwarzają bolesne nieporozumienia... W sensie *zoologicznym* zapewne jest *obcość* między narodami polskim i litewskim.—Lecz w sensie ducha — czy jest? *Indywidualności* narodowe (*charaktery*) są różne—to prawda, lecz źródło, z którego nietylko polski genjusz, lecz także i litewski, czerpią swoją moc twórczą, jest wspólne, bo jest „odkryte" *viribus unitis*—zjednoczoną wolą niepodległości najlepszych synów Litwy i Polski,—„odkryte" na pustyni iście Mojżeszowej intuicją A. Mickiewicza!..

Czy Marszałek Piłsudski miałby *moralne prawo*, będąc z *ducha tradycji* Litwinem, w takiej formie karcić naród polski, gdyby *duchem swoim* był obcy Polakom?! Zaprawdę nie! Niektórzy moi rodacy nie rozumieją tego jasnego zagadnienia i sprawiają to „że dość często plwając na Piłsudskiego, oplwają właściwie siebie — oplwają *duchową sławę Litwy!*.. Czy dla korzyści materjalnych, czy dla karjery osobistej *tradycyjny duch Litwy*—w osobach najlepszych dziejowo jej synów—poświęca się dla Polski, otrzymując wzamian częstokroć gorzki owoc niewdzięczności, a nawet pogardę? Nie, nie, nie! Nie dla korzyści, nie dla sławy! To jest jasna zagadka dla rozumnych sercem, ciemna jeno dla ciasnych egoistów, których serca są zamknione po amerykańsku! Takie jest dziwne „*nieporozumienie*" historyczne, że duch Litwy, pracując rzekomo dla obcych, zawsze jednak dla Litwy pracował. Jedno krótkie zdanie A. Mickiewicza — jedno tylko przeczyste jego westchnienie „*Litwo, ojczyzno moja*"!— większy cud sprawiło dla niepodległości Litwy, aniżeli... Tak samo praca twórcza Marszałka Piłsudskiego pod wezwaniem „*Litwin jestem*" więcej wstawiła Litwę nie tylko w Europie, lecz i w świecie całym, aniżeli... Litwa zbawiała Polskę, aby tem zbawieniem zbawić siebie! Na pozór to paradoks á la Oskar Wilde, lecz w swej istocie prawda do łez wzruszająca, ekstazująca! Bez wolnej niepodległej Polski nie będzie nigdy wolnej niepodległej Litwy. To jest kanon myślenia politycznego A. Mickiewicza! Ofiarna praca Litwina dla Polski jest wzbogacaniem *ducha* Litwy! Czy ja kłamię? Rozmyślnie nieprawdę mówię? Nie, nie, ja jeno „od-krywam" (Norwid) ukrytą prawdę... Litwin Piłsudski, marząc o niepodległość Polski w czasach, kiedy *rozumem* wolno było marzyć tylko o *autonomji* polskiej, *zaraził tem marzeniem* — marzeniem o niepodległości Litwy—najlepszych synów narodu litewskiego! Wskrzeszając państwowość polską, Piłsudski — *eo ipso* wskrzesił państwowość litewską! Temu, Piłsudskiemu, Litwa zawdzięcza swoją niepodległość najwięcej... „Nie chcę krwi litewskiej, nie chcę!"—wołał zapamiętale, kiedy genjusz Posse-wina kusił go do „zlikwidowania" państewka litewskiego... Garść moich rodaków, zaślepionych zoologicznym szowinizmem, nazywając Piłsudskiego „renegatem", „zdrajcą", jeno sama siebie policzkuje i na śmieszność wśród obcych wystawia!..

Ja nie piszę apologji Marszałka Piłsudskiego! Z wrogami on sam umie walczyć, a rola jego „przyjaciół—bynajmniej nie dworactwo i lokajstwo. Ja jeno staram się, usiłuję wyjaśnić zagadkę wzajemnego ciążenia, powinowactwa duchowego, jakie zaistniało między Polską a Litwą od czasów najdawniejszych... Powiem otwarcie prawdę przedziwną, wrogą cystemu mózgowi (Przybyszewski), intuicyjnie jeno uchwytną: nie *Duch Polski* w kierunku Litwy, lecz odwrotnie *Duch Litwy* w kierunku Polski *ekspansuje się!* Nie było ekspansji *duchowej* Polski na Litwę, lecz była i jest ekspansja *duchowa* Litwy na Polskę (A. Mickiewicz, Lelewel, Kościuszko, dynastja Jagiellonów, Piłsudski)! *Duchowo* nie Polska Litwę, lecz Litwa Polskę ujarzmiła! (Protest zabójcy Niewiadomskiego jest wielce wymowny jako argument!) Zasłużony i ceniony historyk, dr. F. Koneczny, powiedział kiedyś w rozmowie ze mną, że „*Litwa jest narodem dynastycznym*". Nie przypuszczał zapewne dr. Koneczny, że ta myśl jego ułatwi mnie zrozumienie sensu dziejów polsko-litewskich. Tak, zaiste, Litwa dała Polsce dynastję polityczną, później — duchową, a dziś—daje wskrzesicielą jej państwowości. Sam już fakt, że Litwin Piłsudski *fanatycznie*, aniżeli Polacy, walczył i walczy o państwowość Polski, jest poprostu *fenomenalny*, nieznany w dziejach innego narodu europejskiego! Sądzę, że te argumenty są wystarczające na dowód, że *Duch Litwy*, ekspansując się w Polsce, utrwala *autorytet* państwowości litewskiej mocniej, aniżeli... Boć przecie nie może Syn zniewolonej Litwy być bohaterem w Polsce! Nie może Duch Litwy w swej własnej ojczyźnie być *niewolnikiem*, więc niepodległość Litwy jest jego ofiarną troską... Jakże śmieszne są obawy garstki wpływowych moich rodaków, że Polska, na której czele dziś stoi właśnie Piłsudski, „czyha" na niepodległość Litwy, by ją—jak żmija ptaszka—połknąć...

Jaki przedziwny, jaki mistyczny *urok* ma Litwa w Polsce, wśród Polaków! W czasie podróży mojej (Kraków, Warszawa, Wilno) oczy miałem pełne łez, ilekroć mówiłem o Litwie z Polakami.—Szczególnie *prości ludzie* polscy żywią dla Litwy taką miłość, że ryczeć można z żalu, iż w Litwie tak mało oddźwięku!.. Ci prości ludzie polscy nie rozumieją, nie mędrkują, nie rezonują... Oni czują sercem, że Litwa—to jakaś wielka zbawicielska moc, jakieś lekarstwo na rany polskie, jakaś wróżka czarodziejska, uzdrawiająca mógł politykę, jakieś źródło pomocy nadprzyrodzonej... Bez Litwy u nich w duszach jakowaś straszna pustka... Bez ducha Litwy oni się czują jak po pogrzebie najdroższej istoty... Zaiste wzruszająca jest ta miłość Polaków dla Litwy — do słodkich łez zwruszająca! A całą pogodą *duchowego uroku Litwy* czuje się dopiero w Polsce — tylko w Polsce... Więc ja się nie dziwię wcale, że Litwin Piłsudski jest uroczy urokiem Litwy!..

Ja nie przypuszczam, aby Litwa, Ojczyzna moja, za podszeptem Mefistofelów wszelakich, zechciała zamalować farbą olejną (tak, jak zamalowano w Litwie szyldy żydowskie) tak *cudowny urok Litwy*, który—gdyby cudowny obraz Matki Boskiej—świeci we wszystkich zakątkach Polski..

Wierzę, że Litwa, Ojczyzna moja, będzie *sama urocza* i swoimi urokami poskromi gada, czyhającego na jej niepodległość *duchą*—tak, ducha, duchą!..

Gdybym nie miał tej wiary, musiałbym być litewskim Leopardim...

*J. A. Herbaczewski.*

Wilno, 11 sierpnia 1927 r.

## Ku zbliżeniu Gdańska do Polski.

GDAŃSK. 13.VIII. (Pat). Przed kilku dniami ukazał się w tutejszej Baltische Presse wywiad komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku Strassburgera poświęcony stosunkom polsko - gdańskim. Minister Strassburger poruszył w tym wywiadzie całokształt stosunków polsko-gdańskich ze szczegółowem uwzględnieniem dziedziny gospodarczej, przedstawił gospodarczy rozwój wolnego miasta od czasu jego zespolenia gospodarczego z Polską, zobrazował obszernie program pozytywnej i twórczej polityki rządu polskiego w dziedzinie gospodarczej z uwzględnieniem interesów wolnego miasta, wreszcie naszkicował trudności stojące na drodze zbliżeniu i współpracy polsko-gdańskich.

Wywiad ten nacechowany ścisłą objektywnością i rzeczowością wywołał w całej prasie niemiecko-gdańskiej bardzo silne echo. Dzienniki niemiecko gdańskie z uznaniem podkreślają te ustępy wywodów min. Strassburgera, które wskazują na dążenia Polski zmierzające do poparcia gospodarczego rozwoju wolnego miasta — uważając, że na tej platformie będzie można bardzo łatwo doprowadzić do zbliżenia i dobrych stosunków między Polską a Gdańskiem. Wywiad min. Strassburgera uważają pisma niemiecko-gdańskie za próbę wydobycia dyskusji o stosunkach polsko gdańskich z atmosfery zatrutej nacjonalistycznemi i osobistemi wichrzeniami i skierowania jej na tory rzeczowe.

W wielkiem zadowoleniem podkreślamy — piszą dzienniki niemiecko-gdańskie oświadczenie ministra Strassburgera, że także po stronie Polski uznaje się, że Polska potrzebuje Gdańska i że wszystko to co dotyczy jego rozwoju, znajduje zrozumienie i poparcie rządu polskiego. Słowa te uprawniają do nadziei, że przez ścisłe gospodarcze stosunki oraz na tle wzajemnych interesów uda się złagodzić i usunąć przeciwieństwa i tarcia istniejące jeszcze na tle narodowościowem w stosunkach polsko-gdańskich.

Pragniemy — pisze Danziger Zeitung — ażeby wywiad z p. ministrem Strassburgerem był wstępem do trwałego zbliżenia między Polską a Gdańskiem w myśl hasła wysuwanego swego czasu przez min. Strassburgera: Więcej gospodarki, mniej polityki". Zacytowany artykuł pisma niemieckiego dowodzi, że spokojna i rzeczowa polityka prowadzona przez rząd polski oraz jego reprezentanta generalnego komisarza Rzeczypospolitej, oparty na ścisłem poszanowaniu traktatów, owiana życzliwością wobec wolnego miasta zaczyna znajdować zrozumienie i uznanie w najszerszych kołach ludności gdańskiej. Koła te, które wyemancypowały się z pod wpływu skrajnych nacjonalistów niemieckich, a zwłaszcza sfery gospodarcze dochodzą do przekonania, że polityka rządu polskiego ma na oku istotne gospodarcze interesy wolnego miasta i jego rozwój i że w żadnej mierze nie dąży do uszczuplenia praw wolnego miasta.

Jedynie organ nacjonalistów niemieckich Danziger Allgemeine Zeitung wyraża oburzenie z powodu wywiadu z min. Strassburgerem i nazywa wywiad mieszaniem się w wewnętrzne sprawy wolnego miasta. Oburzenie to jest jednak zrozumiałe, gdyż oświadczenie komisarza generalnego Strassburgera wytrąca nacjonalistom niemieckim najważniejszy atut, jakim dotąd operowali w stosunku do Polski a mianowicie straszenie ludności w. m. Gdańska — Polską i jej rzekomem dążeniem zmierzającem do polonizacji tego miasta.

Wobec oświadczenia Danz. All. Ztg. podkreślić należy, że stanowisko komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku nie da się porównać z żadnem stanowiskiem dyplomatycznem według obowiązujących zwyczajów międzynarodowych. Ustrój wolnego miasta bowiem i jego stosunek do Polski daje komisarzowi generalnemu Rzeczypospolitej w Gdańsku uprawnienia wykraczające poza ramy zwykłych uprawnień przedstawicieli dyplomatycznych.

## Zamach stanu w Portugalji.

PARYŻ. 13. VIII. (Pat). **Prasa donosi z Portugalji drogą na Madryt, że gabinet portugalski miał się podać do dymisji na skutek zamachu dokonanego przez garnizony w Lizbonie i Oporto.**

### Co spowodowało zamach.

LIZBONA. 13 VIII. (Pat). Zamach stanu dokonany został w następstwie mianowania pułkownika Passos Souza, uważanego za członka lewicy, wice-prezesem Rady Ministrów.

Mianowicie inni członkowie gabinetu Carmony, należący do prawicy, ukruli wskutek tej nominacji spisek i wtargnęli wczoraj do apartamentu Carmony, zmuszając go pod groźbą pięści i rewolwerów do odwołania nominacji wice-premjera oraz do utworzenia gabinetu prawicowego.

Buntownicy odnieśli tylko chwilowy sukces i niebawem zostali wyparci z miasta. W Lizbonie panuje porządek, jednakże rząd uważał za rozłropne wycofać się na letnisko Amadora koło Lizbony.

W ogłoszonej deklaracji Carmona stwierdza, że jest panem sytuacji. Połączenia telefoniczne z Oporto są przerwane.



### Karykatury polityczne.



Prezydent Coolidge i ci, którzy zmuszają go do przebaczania.

## Obrady Rady Samorządowej.

WARSZAWA. 13. VIII. (Pat). W dniu 12 i 13 b. m. w sali konferencyjnej M-stwa Spraw Wewnętrznych obradowała Państwowa Rada Samorządowa. Obrady zagaił wice minister Spraw Wewnętrznych dr. Jaroszyński wskazując na doniosłość roli Państwowej Rady Samorządowej jako organu opiniodawczego rządu w dziedzinie budowania i ulepszania samorządu polskiego.

Na porządku dziennym poza ukonstytuowaniem się Rady Samorządowej, znajdują się sprawa emerytur dla pracowników komunalnych, sprawa kosztów leczenia pracowników komunalnych oraz ustawa o celowych związkach samorządowych.

## Prasa czeska o podróży p. Prezydenta na Pomorze.

PRAGA (Pat). Ostatni nr. „Lidowe Noviny" omawiając ostatnią podróż Prezydenta Mościckiego na Pomorze przeprowadzają analogję między tą podróżą, a podróżą b. prezydenta Wojciechowskiego na Pomorze. Pismo stwierdza, że deklaracje Prezydenta Mościckiego, acz kolwiek łagodniejsze w formie, posiadają większą wagę i treść polityczną. Powszechnie bowiem wiadomo, że każda publiczna enuncjacja Prezydenta Rzeczypospolitej zgodna jest z poglądami marszałka Piłsudskiego i że rząd przyjmuje na siebie wszystkie jej konsekwencje. Artykuł stwierdza gotowość Polski do bronienia Pomorza.

## Wizytacja więzień.

WARSZAWA. 13.VIII. (Pat). Wice-minister sprawiedliwości Car przeprowadził podczas swego urlopu wizytacje wszystkich większych zakładów więziennych w Małopolsce, a mianowicie w Krakowie, Wiśniczu, Tarnowie, Przemyślu, Lwowie i Drohobyczu.

# Z Rosji Sowieckiej.

## Współpraca Z. S. S. R. z Kruppem.

MOSKWA, 13.VIII (*kor. własna*). Władze sow. udzieliły niemieckiej firmie Kruppa koncesji na eksploatację 25000 dziesięcin ziemi w okolicach północnego Kaukazu. Umowa zawarta z firmą przewiduje kompletne maszynowe zagospodarowanie koncesji i założenie hodowli owiec na wielką skalę.

## Czerwony teror.

CHARKOW, 13.VIII (*kor. włas.*). Sąd okręgowy w Charkowie skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie obywatela sow. Kułagę za sprzyjanie ruchowi antybolszewickiemu w roku 1919.

## Rządowi bolszewickiemu brak gotówki.

MOSKWA, 13.VIII (*kor. włas.*). Ze względu na brak gotówki i niepowodzenie ostatniej wewnętrznej pożyczki, Rada Komisarzy Ludowych ZSSR uchwaliła emisję certyfikatów państwowych na ogólną kwotę 30 mil. rubli.

Certyfikaty te będą wypuszczone w odcinkach po 5 i 10 rubli.

Według ogłoszeń urzędowych właściciele certyfikatów po 6 latach to jest w roku 1933 otrzymają 100 proc. na wyłożony kapitał. To znaczy za odcinek 5 rublowy 10, a za odcinek 10 rublowy 20 rubli.

## Brak pieniędzy a zagadnienie oszczędności w ZSSR.

(*Kor. własna*). Ze względu na prawie zupełną finansową izolację, w ZSSR daje się coraz to dotkliwiej odczuwać brak środków na uruchomienie najniezbędniejszych przedsiębiorstw państwowych i na prowadzenie tak kosztownej agitacji komunistycznej zwłaszcza w państwach o mocnej walucie.

Skradzione i zarekwirowane kosztowności Romanowych i byłej arystokracji rosyjskiej zostały już wyprzedane. Pożyczki wewnętrzne mimo ich prawie przymusowego charakteru nie cieszą się wielkim powodzeniem. Kraje kapitalistyczne za swoje maszyny żądają gotówki nie dowierzając wekslom bolszewickim.

Przyciśnięci do muru kierownicy gospodarstwa ZSSR zwracają obecnie swoją uwagę na ciemne masy ludności, usiłując wydrzeć im ostatni grosz pod pozorem przechowywania wysoko oprocentowanych oszczędności w kasach sow.

Nauczone gorzkim doświadczeniem średnio zamożne warstwy społeczeństwa rosyjskiego dobrze pamiętają czasy rekwizycji i nie kwapią się z odnoszeniem do dobroczynnych sow. kas oszczędnościowych swego ciężko zapracowanego grosza.

Statystyka sow. oblicza, że przy zdobyciu zaufania mas, kasy oszczędnościowe mogłyby otrzymać około 500—600 mil. rubli.

Grosz nie do pogardzenia.

Zmuszeni z jednej strony do zdobywania coraz to większych kwot na podtrzymanie egzystencji socjalistycznej ojczyzny, z drugiej strony zdając sobie sprawę z doniosłości akcji oszczędnościowej w kraju, kierownicy gospodarstwa bolszewickiego rozpoczęli zakrojoną na szeroką skalę propagandę, mającą na celu spopularyzowanie tej akcji w ZSSR.

Już nie jest burżujem ten co ma parę tysięcy rubli jeśli odniesie je na przechowanie do sow. kasy oszczędnościowej, jest on dzielnym obywatelem i oddającym zebrany grosz, ze swoją zresztą korzyścią, dla państwa, które za te pieniądze przecież odpowiada. Każda prawie instytucja sow. przyjmie chętnie wkładkę oszczędnościową, byle by tylko dawali i to jak najwięcej.

Mimo tak intensywnie prowadzonej propagandy, sprawa oszczędnościowa w ZSSR nie przedstawia się zbyt pocieszająco.

By jednak wycisnąć z ludności jaknajwięcej, począwszy od dn. 1 września b. r. w całym Związku republik sow. ma się rozpocząć zakrojona na olbrzymią skalę 14 dniowa akcja propagandowa. Akcja ta połączona z szeregiem odczytów pokazów, wykresów i wieców i t. d. ma niezbicie wykazać wszystkie korzyści, które spłyną na posiadacza książeczki oszczędnościowej. Po tych 14 dniach bolszewicy obiecują sobie dużo.

Oby się opłaciło!

## Strzały w poselstwie sowieckiem w Paryżu.

MOSKWA. 12. VIII. (*kor. wł.*). Jak donoszą z Paryża, pewna Rosjanka, której poselstwo sow. odmówiło wizy na wjazd do ZSSR. przy wyprowadzaniu jej z gmachu poselstwa oddała kilka strzałów rewolwerowych do woźnego poselstwa Fokina, którego ciężko raniła. Widząc i tu rękę organizacyj antybolszewickich, poselstwo sow. wystosowało do francuskiego Min. Spraw. Zagranicznych notę, domagającą się wdrożenia energicznych dochodzeń w tej sprawie.

# Gen. Zagórski uciekł zagranicę.

*(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).*

Tajemnica zniknięcia gen. Zagórskiego wyjaśnia się: Pogłoska o jego ucieczce potwierdza się. Redaktor „Nowin Katowickich" p. Wojciech Marchwicki we czwartek dnia 11 sierpnia na stacji Laskowice, z okna pociągu do Warszawy ujrzał gen. Zagórskiego znanego mu osobiście przechadzającego się w eleganckim czarnym garniturze po peronie. Dwóch panów, równie dobrze ubranych, w średnim wieku, widocznie jego towarzyszów, pilnowało walizek,

Gdy nadszedł pociąg osobowy, zmierzający z Grudziądza przez Tczew do Gdańska, gen. Zagórski wsiadł wraz z dwoma panami do przedziału II klasy. Działo się to pomiędzy godz. 5 a 6 wiecz.

P. Marchwicki powracał z urlopu, a że w ostatnich dniach nie czytał gazet, więc nie wiedział nic o losach gen. Zagórskiego. Dopiero w Grudziądzu kupił na stacji dziennik, i z przerażeniem dowiedział się o zniknięciu generała. Natychmiast po powrocie do Warszawy red. Marchwicki złożył odpowiednie zeznanie u sędziego śledczego.

Wobec powyższych wiadomości, nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że generał Zagórski pod cudzem nazwiskiem (bo pod własnem nie mógłby tego uczynić) przedostał się przez Tczew do Gdańska, i zapewne w tej chwili znajduje się już daleko poza granicami kraju.

# Polska udziela azylu tym— którzy szanują jej prawa.

WARSZAWA, 13.VIII (Pat). P. minister Spraw Wewnętrznych wydał następujący komunikat:

„Wierna zasadom tradycyjnej swej gościnności Polska w granicach swoich stosuje szeroko prawo azylu dla wszystkich, którzy go potrzebują. Jednakże tak jednostki, jak organizacje, korzystając z tego prawa muszą stosować się do warunków w Polsce obowiązujących i ustalonych bądź w drodze prawodawstwa wewnętrznego, bądź w drodze umów i traktatów międzynarodowych. Na zasadzie tych traktatów Polska na podstawach wzajemności zobowiązała się wobec ZSSR nie zezwalać na przebywanie na swem terytorjum organizacyj mających na celu bądź walkę zbrojną z ZSSR, bądź przygotowanie do obalenia drogą gwałtu ustroju społecznego lub państwowego w państwach do Związku należących.

Jeżeli każdy obywatel polski jest obowiązany szanować traktaty przez Polskę zawarte, to tembardziej szanować je powinien ten, kto nie będąc obywatelem Polski korzysta w niej z prawa azylu. Tymczasem doszło ostatnio do wiadomości rządu polskiego, że niektóre jednostki i organizacje, korzystające w Polsce z prawa azylu, nie uzgadniają działalności swej z zadaniami dla Polski obowiązującemi, czem stawiają rząd polski w położenie mogące wywołać nieporozumienia i komplikacje na terenie stosunków międzynarodowych.

Rząd polski pragnie wierzyć, że o ile wypadki podobnego nadużywania prawa azylu zdarzają się w istocie, to wypływają one z niedostatecznego uświadomienia sobie powyższego stanu rzeczy przez osoby lub instytucje zainteresowane. Rząd jednak czuje się zniewolonym do ostrzeżenia z całą stanowczością, że podobne postępowanie tolerowane być nie może i że w praktyce pociągać będzie za sobą niepożądane skutki, jak rozwiązywanie stowarzyszeń, zamykanie czasopism i wydalanie z granic Polski".

# Z Litwy Kowieńskiej.

## „Lietuva" o zbliżeniu litewsko-łotewskiem.

RYGA, 13.VIII (Ate). „Lietuva" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony wizycie w Kownie łotewskiego ministra spraw zagran. Zeelensa.

Mówiąc o polityce ogólnej państw bałtyckich, „Lietuva" twierdzi, że jaknajbliższy związek tych państw jest dla konieczością, jednak nie może on służyć jako środek do osiągnięcia celów ubocznych. Z tego względu poniekąd nie należy zaliczać do państw bałtyckich Polski.

„Lietuva" wyraża nadzieję, że spotkanie ministrów spraw zagran. Łotwy i Litwy przyczyni się do zbliżenia pomiędzy tymi państwami, co w rezultacie spowodować może rozszerzenie umowy estońsko-łotewskiej na północ i na południe.

## Poseł łotewski w Litwie także jedzie do Kowna.

RYGA. 13.VIII (Ate). Prócz ministra Zeelensa wyjeżdża do Kowna również poseł łotewski na Litwie, Auksztolis.

Prawdopodobnie ministrom towarzyszyć będzie kierownik wydziału bałtyckiego Ministerstwa Spraw Zagr. Murzel.

# W odpowiedzi „Słowu".

Szanowny Panie Redaktorze.

Wobec zgłoszonych do mnie przez Redakcję „Słowa" (w Nr. z dn. 9. VIII. r. b.) „zapytań", proszę uprzejmie o umieszczenie w swem poczytnem piśmie załączonej mojej odpowiedzi, może nieco przydługiej, za co czytelników przepraszam, co jednak jest konieczne ze względu na dokładne wyjaśnienie sprawy.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze i t. d.

*Ludwik Chomiński.*

* * *

Wobec nieobecności w Wilnie nie mogłem dotychczas odpowiedzieć na artykuł „Słowa" p. t. „Aleksander i krzesła" z dn. 2.VIII, co uczynię w najbliższym czasie *in merito*. Wobec ukazania się jednak w dn. 9. VIII „Słowa" artykuliku „Zapytania dla posła Chomińskiego" z dołączonemi petitem dla mojej wiadomości „Dziejami jednego działacza", mianowicie p. M. Sawicza, którego podpis znalazł się obok mojego wśród 9 ciu podpisów przedstawicieli 5 ciu związków długoterminowych dzierżawców z Wilna, Pińska i Baranowicz — odpowiadam w kolejności „zapytań".

1) Większość faktów z życiorysu p. Sawicza, załączonego przez „Słowo" nie było mi znanych, w szczególności zarzut, jakoby p. Sawicz służył w „Ochranie" carskiej; wiedziałem natomiast, że miał on zatarg z Magistratem o zwolnienie z rzeźni miejskiej i że w tej sprawie odbył się szereg sądów, zakończonych w jednym wypadku umorzeniem sprawy, a w drugim kasacją w Sądzie Najwyższym, o czem „Słowo" nie wspomina; wiedziałem również, że p. Sawicz był przyjęty do „Partji Pracy" jako członek po uprzedniem zbadaniu zarzutów mu czynionych.

2) Do żadnej „akcji sztandarowej" „Obozu Sanacji moralnej", do którego ze względów nadużywania tego pięknego frazesu siebie nie zaliczam—p. Sawicza nie wysuwałem. Jeśli znalazł się jego podpis na odezwie—to jedynie jako osoby, delegowanej do współpracy z „Komitetem Międzymiastowym" długoterminowych dzierżawców przez „Związek Właścicieli Drobnych Nieruchomości m. Wilna", którego jest on prezesem.

3) Przy przeprowadzaniu pewnej akcji społecznej ze względów rzeczowych, akcji, jak w wypadku długoterminowych dzierżawców niezbędnej, mojem zdaniem, nietylko jako naprawienie krzywdy rządów rosyjskich względem 20-tysięcznej rzeszy właścicieli domów na cudzych gruntach w naszych miastach i miasteczkach, ale również koniecznej dla rozbudowy naszych miast, a w szczególności Wilna — zmuszony jestem współdziałać z tym materjałem, jaki potrzeby życia wytworzyły, a więc z istniejącemi związkami długoterminowych dzierżawców miejskich. Że jeden z tych pięciu, podpisanych na petycji do Marszałka Piłsudskiego, związków z Wilna, Pińska i Baranowicz, stanowiących zawiązek „Komitetu Międzymiastowego Związków Właścicieli Domów, pobudowanych na cudzych gruntach i długoterminowych dzierżawców w miastach i miasteczkach Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej", który mam zaszczyt reprezentować—obiera sobie corocznie od lat pięciu na prezesa i deleguje do pertraktacyj z innemi związkami osobę rzeczonego p. Sawicza—jest rzeczą tego związku, a nie moją. Nie jestem bowiem powołany do kwalifikowania lub dyskwalifikowania moralnego osób, delegowanych przez związki, z któremi jako zrzeszeniami, a nie personalnie współpracuję—dopóki nie zostanę przekonany, że dane osoby dopuściły się czynów hańbiących.

4) Ironiczne zapytanie co do „cycerowych podpisów" p. Sawicza w „zaprzyjaźnionem piśmie" pozostawiam bez odpowiedzi. Natomiast bez względu na większą czy mniejszą przyjemność lub przykrość, jaką może mi sprawiać znalezienie się podpisu p. Sawicza obok mojego pod wzmiankowaną odezwą—stwierdzam, że ocena ostateczna, czy było to „błędem", który trzeba naprawić — zależy od wyniku sprawy sądowej, którą p. Sawicz zgodnie z mojem życzeniem ma wytoczyć Redakcji „Słowa".

*Ludwik Chomiński.*

# Z ZAGRANICY.

## Nieszczęśliwy wypadek z polskimi robotnikami.

BERLIN, (Pat.) Z Halle donoszą, że w miejscowości Kleinantersleben w czasie procesji urządzonej przez polskich robotników sezonowych wydarzyła się katastrofa. Konie u wozu, na którym jechało 16 dziewcząt spłoszyły się i przewróciły wóz. 11 dziewcząt zostało rannych, z nich 5 tak ciężko, że musiano je odwieźć do szpitala.








# Do Borejkowszczyzny!

Przed kilku dniami byłem w towarzystwie inteligentnej młodzieży. Świadomie skierowałem rozmowę na zbiorowe wycieczki krajoznawcze, które tak przedziwnie łączą użyteczne z przyjemnem.

Przytakiwano mi chętnie.

Wtedy zacząłem mówić o Lirniku Wioskowym, jego ciężkiej doli, o Borejkowszczyźnie i konieczności odświeżania w pamięci młodych pokoleń tego, co stanowi chlubę narodu. Spojrzenia młodzieży jakby zmętniały, milczenie ciężkie zapanowało wśród nas. Lecz brnąłem dalej odważnie i oto, czego się dowiedziałem.

Borejkowszczyzna dla wszystkich była tylko pustym dźwiękiem; jeśli miejscowością, to bliżej nieznaną. Ludwik Kondratowicz i Władysław Syrokomla dla większości były to dwie jednostki różnych zawodów. Zasługi narodowe i społeczne Syrokomli zgoła nieznane i nieoczekiwane. Zgorszony i rozgoryczony wtedy zawołałem gromko: do Borejkowszczyzny! By zaś nie być głosem wołającym na puszczy, daję młodemu pokoleniu poniższą garść wspomnień, która może niejednego zachęci i do czynu pobudzi.

---

W kolei innych, podjęliśmy zbiorową wycieczkę do Borejkowszczyzny, przed 30 tu laty. Zapisało się na nią około dwudziestu osób i miejscem zbornem obrano grób Syrokomli na Rossie. Miało to swój cel. Oto o godzinie oznaczonej przyniesiono na ów grób duży wieniec z kwiatów polnych, leśnych i łąkowych. Ten wieniec był hołdem oddanym poecie.

Potem ruszono piechotą przez Hrybiszki, po przekątnej, oszczędzając znaczny kawał drogi przez niesympatyczne przedmieście miasta, będące dalszym ciągiem ulicy Ostrobramskiej aż do zawrotu wlewo na trakt Oszmiański, gdy trakt Lidzki dalej wiedzie prosto z małem odchyleniem w prawo.

Taka zresztą marszruta zabezpieczała wycieczkę przed ciekawością policji, z czem zawsze należało się liczyć. Zaś na gościńcu szerokim dość zwykle pustym, można już było korzystać z zupełnej swobody, co się przedewszystkiem zaznaczało w ochoczych śpiewach.

W Niemieży, w opuszczonym parku hr. Tyszkiewicza (kowieńskiego) odbył się popas przy dzbanach mleka.

O wiorst parę dalej dojrzeliśmy nieco na stronie wlewo jakiś rodzaj prawosławnej kapliczki. Na tablicy tam wmurowanej przeczytaliśmy nazwisko znanego półkownika rosyjskiego Dejewa, który tu zmarł, ciężko ranny podczas szturmu na Wilno

Humor ludowy wnet w owej kapliczce nakreślił polskie napisy:

„Tu leży świnia nigdy niesyta,
W cudzym ogrodzie zabita".

Młodzież nasza, co goretsza, nieco zatrzymała się przy owej kapliczce i w szlachetnem oburzeniu ją silnie nadrujnowała.

Na 14-ej wiorście wprawo, opodal od gościńca, stał domek w Borejkowszczyźnie, dość obszerny i starannie utrzymywany, a pozostający od śmierci Syrokomli w rękach rodziny pp. Narkiewiczów.

Przyjęto nas bardzo gościnnie i zostawiono całą swobodę wypoczynku, badań i okolicznościowej pogadanki. Z rodziny pp. Narkiewiczów wyróżniał się syn, już i wówczas niemłody kawaler, a specjalnym kultem Lirnika przejęty, p. Ildefons. Umiał on całe tomy wierszy jego na pamięć i chętnie te wiersze godzinami deklamował.

Borejkowszczyzna ówczesna była już folwarkiem 5 włókowym, dzięki wykarczowaniu pasiek i pewnym zaokrągleniom, przyznanym przez zarząd dóbr w Niemieży. Borejkowszczyzna zaś Syrokomli był to folwarczek zaledwie dwa i pół włóki mierzący i mający 2 chłopów, (było to przecie za czasów pańszczyzny) Domek mieszkalny lirnika był więcej niż o całą połowę mniejszy od ówczesnego. Była natomiast oficynka maleńka, kędy zasiadł druh wierny i towarzysz zarówno prac poetyckich jak i zabiegów gospodarczych—Korotyński. Oficynkę tę, umieszczoną nad niezdrowem bagnem—sadzawka skasowano.

W dość obszernym ogrodzie można było widzieć odwieczny gaik malin i pod jedną z grusz starych stół zrobiony ze starego kamienia młyńskiego, gdzie, jak przechowała się tradycja, Syrokomla rad wysiadywał i rymy swe układał.

Również przy gościńcu, mniej więcej o ćwierć wiorsty od domu, była za czasów Syrokomli karczma, gdzie siedział znany Kaczukiewicz, który tak często ratował ubogiego pieśniarza, w wypadkach najazdów gości z miasta, kiedy trzeba było na gwałt dostać jakiś kawał mięsa, kiełbas, gąskę lub prosiaka. Podobno za czasów Syrokomli, przy drodze z Wilna do Borejkowszczyzny było aż szesnaście karczem, co dniem i nocą czyhały na przejeżdżających szlachte i chłopków. To daje miarę, jak ciężkiem było zadanie abstynentów i abstynencji pionierów.

Wycieczka nasza, nieco paraliżowana przez obecność p. Władysława Kondratowicza, który unaoczniał twierdzenie, że nie zawsze syn zasłużonego ojca bywa godnym następcą—była dla ogółu nader miłą i pożyteczną. Podpisany, jako literat, skreślił krótki życiorys Lirnika, jego niezmierne umiłowanie kraju ojczystego, podniósł zasługi poety, które szerokiem echem promieniowały w tym kraju, wreszcie wskazał na potrzebę upamiętnienia tych zasług w jakiś sposób trwały i poważny.

Żegnani serdecznie przez gościnnych gospodarzy, przyrzekliśmy rychłe odwiedziny ponowne i odświeżeni tym dniem pięknym, ruszyliśmy ku miastu.

Ruchliwy i niesłychanie pomysłowy Zeten w krótkich słowach podał myśl następującą. Póki tam coś się zrobi wielkiego i poważnego, my, własnemi siłami, przyzwawszy ku pomocy koło przyjaciół i znajomych, postawmy w Borejkowszczyźnie nowy, pamiątkowy stół Syrokomli, któryby w dalszym ciągu wiernie utrzymywał tradycję istniejącą.

Projekt przyjęto przez aklamację i wnet posypały się składki. Zetena zrobiono skarbnikiem, a doskonałym organizatorem on sam stał się w niewiele dni potem.

Dość powiedzieć, że p. Łabanowska, właścicielka zakładu nagrobków, ofiarowała piękny kawał granitu; ten oddano dobremu szlifierzowi do roboty i rozpoczęto zbieranie składek na koszta. Już w dwa miesiące później ruszyła znowu, lecz już o wiele liczniejsza i przy udziale pań, wycieczka do Borejkowszczyzny na uroczystość odsłonięcia owego stołu pamiątkowego.

I stół ten odtąd stoi. *Zuchwalstwo* Polaków doszło do tego, że stół ten opisywano w pismach i ilustrowano go nawet.

Ostatni raz widziałem go w towarzystwie młodych pp. Sławińskich z Kieny, którzy na mocy układu z pp. Narkiewiczami mieli objąć na siebie Borejkowszczyznę.

Było to w r. 1912.

Czyż ma być zerwaną tak pięknie snująca się nić duchowej łączności społeczeństwa z tym Lirnikiem Wioskowym, co był nawskroś naszym i tylko naszym wieszczem. Wszak to on, Syrokomla, w czasie jedynej, krótkiej wycieczki po ziemiach b. Polski, na bankiecie w Poznaniu improwizował ten przesławny toast:

„Niemasz ludu bez pieśni,
„Pieśni bez modlitwy;
„Niemasz Litwy bez Polski,
„I Polski bez Litwy"!

Obyż słowa te były wskaźnikiem życia obu bratnich narodów.

Lecz nie stało się tak, gdyż „inni szatani byli tam czynni"... i zamiast bratniej miłości, głęboka otchłań wśród dwojga narodów została wyryta.

Na zakończenie „wspomnień" dzisiejszych podaję nieznany w druku, bo zresztą już z samej formy zbyt krotofilny i bezpretensjonalny „Testament" Wł. Syrokomli

Oto on:

Ja niżej podpisany moją lewą ręką,
Świadczę się mamą, papą, wujem i wujenką,
I temi błaźnicami, Maśką i Kamilką,
Że ja dwie pary kiełbas zełknąwszy przed chwilką
Rzucon od bólu łona na cierpienia łoże,
Muszę umrzeć radnie rad w Narodzenie Boże.
A że mając rozliczne ruchome majątki,
Które się składają z pióra, laku i pieczątki,
Z sympatycznej kapoty i starej poduszki
Z łysiny Tyszkiewicza i nosa Moniuszki,
I z rozmaitych gratów, co mi rzucać smutnie,
Mogłoby sukcesorów przyprawić o kłótnie,
Więc korzystając z chwili, póki olej w głowie,
Takowe rozrządzenie mej woli stanowię:
Duszę leguję Bogu, *qui mihi vitam dedit*,
Ciało niech ksiądz Mikucki pochowa na kredyt,
Długi zaś, których żyjąc nachwytałem sporo,
Niechaj żydki wileńskie na części rozbiorą.
Dęboroga, Margiera, Kurs Literatury,
Odpisuję na myszy, pacuki i szczury,
A gdy jest na rękopisie cesja urzędowa,
Niech życzliwy Glucksberg na pamiątkę schowa,
Ten szanowny autograf zaraz schować raczy,
Bo rękopisu już nigdy nie obaczy.
Karteczek od cukierków mam wielkie zapasy
Ta spuścizna strapczemu guberskiemu zda się
Pęcherz wiatrem nadęty komuż zdać się może
Tobie, mój przyjacielu, mój szwagrze Kirkorze,
Dwa tuziny butelek, próżnych chwała Bogu,
Zabierz jako zabytek, cny Archeologu,
Nasyć na swym pogrzebie twoje chciwe żądze,
I upij się choć raz pierwszy za własne pieniądze.
Czuję, że kiedy skończę kres mego żywota,
Nieborak Kaczukiewicz zostanie sierota,
Więc Bukoimski, wikary z kaznodziejskiej braci,
Niech się tutaj upije i me długi płaci.
Wy istoty przewrotne, moich uczuć cele,
Których w życiu kochałem djabli wiedzą wiele,
Jakiż wam dar zostawię w ten dzień uroczysty
Zabierzcie przeszłoroczne romansowe listy.

*nr.*

# PRZEGLĄD LITEWSKI. Nr 6

## Nowe głosy prasy litewskiej o pobycie profesora Herbaczewskiego w Polsce

### i wyjaśnienia prof. Herbaczewskiego.

„Rytas" Nr. 174 z dnia od 5 sierpnia r. b. w artykule p. t. „Opinja publiczna" omawia w sposób następujący poprzednie i obecne ustosunkowanie się prof. Herbaczewskiego do zagadnienia Wilna w związku z jego pobytem w Polsce:

„Konkretnym przykładem taktyki prasy polskiej jest podróż p. prof. Herbaczewskiego z Kowna do Polski.

Podróż ta wysunęła w prasie polskiej sprawę stosunków polsko-litewskich. Zaznaczyć należy przytem, że jest to drugie zkolei publiczne wystąpienie w tej sprawie prof. Herbaczewskiego. Dnia 14-go marca 1919 roku, a więc w czasie, kiedy bolszewicy okupowali Wilno, prof. Herbaczewski wystosował do ówczesnego premjera polskiego p. Paderewskiego, list otwarty, pod tytułem „O Wilno i nietylko o Wilno", gdzie poruszył stosunki polsko-litewskie. Na wstępie zaznaczył wówczas p. Herbaczewski, co następuje: „należę do grupy Litwinów, która istotnie dążyła i dąży do wznowienia unji polsko-litewskiej"... Po takim wstępie prof. Herbaczewski już jako Litwin ostrzega dyplomatów polskich przed projektem anektowania Wilna i Litwy do Polski. Krok ten bowiem, zdaniem prof. Herbaczewskiego, uczyniłby z Litwinów największego wroga Polski. Między innemi, w owym liście oświadcza prof. Herbaczewski, że „żądać od Litwy wyrzeczenia się swej stolicy jest równoznaczne z żądaniem popełnienia przez Litwę nikczemności". Na zakończenie zaś oświadcza prof. Herbaczewski jeszcze raz: „naród litewski byłby nikczemnym, gdyby się wyrzekł swej stolicy. Naród litewski nie uczyni tego nigdy".

Wielce wątpliwą jest rzeczą, czy powyższy list uczynił jakiekolwiek wrażenie na p. Paderewskim, bowiem dnia 19 go kwietnia tegoż roku armja polska, pod dowództwem Piłsudskiego zajęła stolicę Litewską. Zdaniem p. Herbaczewskiego była to pierwsza heroiczna realizacja idei legjonów mickiewiczowskich. Po tym fakcie prof. Herbaczewski na pewien czas zamilkł. Wszelako, we wrześniu tegoż roku przybył do Wilna i napisał kilka artykułów w tej samej sprawie w wydawanem wówczas w Wilnie piśmie „Głos Litwy". W artykułach swych nawoływał prof. Herbaczewski gorąco Litwę i Polskę do pojednania, odzywając się o Wilnie z wielką rezerwą. Ówczesny redaktor naczelny „Głosu Litwy" p. Michał Birżyszka, polemizując z prof. Herbaczewskim wykazał w kilku swych artykułach, że naród litewski również posiada ambicję i honor i nie rozpocznie układów z państwem, które honorowi litewskiemu szwank przyczyniło. P. Birżyszka dowodził przytem, że dopóki Polska wyrządzonej Litwie krzywdy nie naprawi, dopóty trudno się spodziewać pomyślnego załatwienia zatargu. Wszelako p. Herbaczewski nie dał się wytrącić z równowagi i w jednym ze swych artykułów p. t. „Samokrytyka i inicjatywa" („Głos Litwy" Nr. 100 i 101 1919 r.) radzi Litwie układy z Piłsudskim, gdyż „jak się zdaje, tylko Naczelnik Państwa Polskiego wie, czego chce od Litwy"...

Zbyt ryzykownej propozycji prof. Herbaczewskiego Litwini w życie nie wprowadzili. Wytrąciło to zupełnie z równowagi p. Herbaczewskiego. Pod wrażeniem swego niepowodzenia napisał ostatni artykuł p. t. „Pożegnanie" („Głos Litwy" Nr. 105 z 1919 r.), zakończony następującemi słowami: „Powrócę do Wilna, gdy w mieście zapanuje królewski duch Adama Mickiewicza, duch największego demokraty Tadeusza Kościuszki. Przedtem nie powrócę do Wilna nigdy".

Prof. Herbaczewski obietnicy swej nie wypełnił. Mimo to, na usprawiedliwienie prof. Herbaczewskiego zaznaczyć należy, że drugi czyn Piłsudskiego w dniu 9 października 1920 roku był widocznie tragiczny także dla prof. Herbaczewskiego. Jedynie wtedy bowiem naocznie się prof. Herbaczewski przekonał, do czego idea Piłsudskiego doprowadziła. Nic przeto dziwnego, że napisał wówczas prof. Herbaczewski do prof. Marjana Zdziechowskiego dwa pisma, w których otwarcie nazwał Polaków kłamcami, następcami Katkowa, Ludendorfa i Bismarka.

W liście swym do prof. Zdziechowskiego z dn. 1 listopada 1920 roku pisze p. Herbaczewski, co następuje: „Jeżeli chodzi o moją osobę, to zawsze gram w otwarte karty, gdyż potępiam perfidję. Dałem wyraźnie do zrozumienia nietylko p. Profesorowi (Zdziechowskiemu), lecz także wszystkim tym, których pomimo wszystko uważam wciąż jeszcze za obrońców honoru i wielkości Polski, że nie będę mógł być w dalszym ciągu neutralnym w walce Litwy z Polską i że jeżeli brutalna przemoc polska trwać będzie w stosunku do Litwy nadal, powrócę do swej Ojczyzny, wołając jak Konrad „zemsta, zemsta na wroga. Mówię to nie jako literat, poeta, czy sentymentalny fantasta. Mówię jako człowiek, który nie zniesie, by ogromny brytan — Polska, dręczył bezkarnie psinę — Litwę. Na wzór Byrona (miał on odwagę plunąć w twarz Anglji, będąc jej lordem), który bronił Grecji, oddam broniąc Litwy wszystko, co zdobyłem — ofiarę swej pracy. Honor mój nie pozwoli mi się wahać. Przedewszystkiem człowiek, potem naród. Czas wam o tem pomyśleć, wam, którzyście z nacjonalizmu uczynili bożyszcze i w imię szowinizmu zabijaliście człowieka. Przecie Litwin jest mocny. Będzie miał on odwagę zabić nawet Polskę, skoro ta ostatnia nie uszanuje człowieczeństwa Litwy i natrząsać się będzie z jej wolności, niczem żmija z wolności ptaszka".

Tak pisał prof. Herbaczewski przed sześciu laty, będąc głęboko przekonany, że idea mickiewiczowska doznała w Polsce kompletnego bankructwa i że polski „mesjanizm" okrywa się dziś pruską pikelhaubą (własne słowa prof. Herbaczewskiego, oburzonego bezgranicznie niesprawiedliwością polską.

Niewiadomo czy prasa polska wówczas zwróciła uwagę na artykuły szanownego profesora. Minęło sześć lat. Prof. Herbaczewski znów przybył do Wilna. Poprzednio obiecywał, że po opuszczeniu w 1919 roku Wilna, wróci doń jedynie wówczas, gdy zapanuje tu duch Mickiewicza i Kościuszki. Wątpić należy, czy prof. Herbaczewski podczas swej obecnej bytności w Wilnie ducha tego znalazł.

Prof. Herbaczewski ponownie w prasie polskiej stosunki polsko-litewskie porusza Prof. Herbaczewski zapomniał jednak widać o swych płomiennych artykułach z 1919—1920 roku, w których stawał w obronie honoru Litwy, aczkolwiek w dość swoisty sposób. Obecnie p. Herbaczewski udzielił wywiadu największemu bodaj oszczercy, jeżeli chodzi o stosunki litewskie, współpracownikowi wileńskiego „Słowa", podpisującego kryptonimem „m." Niedługo ukazał się cały szereg artykułów prof. Herbaczewskiego w innych pismach polskich. Z artykułów tych zagranica zaczęła czerpać informację, przyczem główne źródło złego wypływało z poglądu, jakoby opinja prof. Herbaczewskiego miała być wyrazem opinji całej Litwy. Absurd to wielki. Zwłaszcza jeżeli się porówna listy prof. Herbaczewskiego z października i listopada 1920 roku, wystosowane do prof. Herbaczewskiege z artykułem, wydrukowanym w krakowskim „Czasie". W listach swych do prof. Zdziechowskiego, prof. Herbaczewski wyrażał, jak to powyżej zaznaczono, swe oburzenie z powodu wypadku dnia 9 października 1920 roku, których inicjatorem był przecież sam Marszałek Piłsudski. Prof. Herbaczewski dziwną ironją losu obecnie znowu w sposób cyniczny zaprasza Piłsudskiego do uregulowania idei „Króla — Ducha", bowiem „Litwa czeka".

Trudno orzec, czy prof. Herbaczewski zapomniał o swych listach i artykułach z przed siedmiu laty, czy też zmienił z gruntu swe poglądy. Wiadomą jedynie jest rzeczą, iż skoro prasa litewska dała wyraz opinji społeczeństwa litewskiego w sprawie demarche'u prof. Herbaczewskiego, ten ostatni ogłasza urbi et orbi, jakoby nikt nie wie „że serce Warszawy płonie taką miłością do Litwy". Agencja Pata, rzecz prosta, powyższą deklarację prof. Herbaczewskiego lansować zaczęła do prasy zachodniej i spodziewać się należy, że ta ostatnia znowu napadać będzie na Litwę za jej upór i niechęć do pojednania z Polską". Prof. Herbaczewski jeszcze raz się przyczynił do utrudnienia sytuacji Litwy, inspirując prasie zagranicznej fałszywą opinję o rzekomem oczekiwaniu Piłsudskiego przez Litwę, o gorącej miłości Warszawy do Litwy i t. d.

Trudno orzecz, czy szan. prof. Herbaczewski zastanowił się głębiej nad swą misją, którą tak bardzo zaszkodzi Litwie w opinji publicznej całego świata. Pismo prof. Herbaczewskiego, jakie ten ostatni wyjeżdżając z Polski przesłał do ajencji Pata w celu opublikowania, wykazało raz jeszcze, jak pojedyncza jednostka może wprowadzić w błąd opinję publiczną, przemawiając w imieniu całego narodu, mimo, że jej przekonania osobiste nie mają nic wspólnego ze stanowiskiem tego ostatniego.

„Lietuvis" Nr. 171 z dnia 4-go sierpnia r. b. pisze w tej samej sprawie, w artykule pod tytułem „Litwin tego nie uczyni", co następuje:

„Lietuvis" już zapinjował raz o podróży p. Herbaczewskiego do Polski, a to w związku z pogłoskami, jakie się zarówno w prasie litewskiej, jak zagranicznej ukazały, o rzekomych rokowaniach polsko-litewskich, przyczem podróż prof. Herbaczewskiego miała rzekomo na celu zbadanie gruntu w tej sprawie.

Wobec powyższego, nie należałoby już do sprawy podróży prof. Herbaczewskiego powracać. Wszelako zewnętrzne okoliczności do tego prasę litewską zmuszają. Mianowicie, jeden z poważnych dzienników niemieckich (Berliner Tageblatt z 26 lipca r. b.) zamieścił artykuł swego korespondenta warszawskiego p. A. E. Michny p. t. „Litauen und Polen". Artykuł ów traktuje o podróży p. Herbaczewskiego, przyczem autor wypowiada myśl, że udział prof. Herbaczewskiego w uroczystościach pogrzebu Słowackiego był jedynie pretekstem, gdyż p. Herbaczewski miał rzekomo do odbycia pewną misję polityczną. W powyższej sprawie „Lietuvis" jeszcze raz oświadcza, że prof. Herbaczewski, jak to zostało zresztą stwierdzone w odpowiednich urzędach, nie miał żadnej misji politycznej ze strony rządu litewskiego. Cokolwiek prof. Herbaczewski w Polsce czynił, wypływało to wyłącznie z jego własnej inicjatywy.

Warszawski korespondent „Berliner Tageblattu" twierdzi, że prof. Herbaczewski jest stronnikiem zbliżenia polsko-litewskiego i że w tym celu prowadzi propagande, pragnąc zbliżenie to zapoczątkować w dziedzinie kulturalnej. W związku z tem prof. Herbaczewski miał zachęcać ciało naukowe uniwersytetu litewskiego do wzięcia udziału w podróży po Polsce z okazji uroczystości złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu. Profesorowie uniwersytetu litewskiego mieli jednak rzekomo odmówić. Rząd zaś litewski, w oczach którego wszystko to się odbywa, wcale akcji prof. Herbaczewskiego nie przeciwdziała. Stąd wyciąga warszawski korespondent Berliner Tageblattu wniosek, że rząd litewski akcji prof. Herbaczewskiego sprzyja i że podróż tego ostatniego ma się odbywać na podstawie oficjalnych pełnomocnictw rządu mimo, że sam prof. Herbaczewski temu zaprzecza.

Jak wspomniano, prof. Herbaczewski żadnych pełnomocnictw nie posiada i wniosek korespondenta Berliner Tageblattu jest nieuzasadniony. Rząd p. Waldemarasa oświadczył już w swej deklaracji, że nie będzie unikał rokowań z Polską, o ile tylko podłoże ich będzie żądaniom Litwy odpowiadało. W związku z tem rząd litewski nie potrzebowałby się ukrywać, gdyby jakiekolwiek rokowania z Polską istotnie już się zaczęły.

* * *

W związku z artykułami powyższemi zwróciliśmy się do obecnego jeszcze w Wilnie profesora Herbaczewskiego z prośbą o ich oświetlenie, na skutek czego prof. Herbaczewski zechciał uprzejmie nam nadesłać następujące oświadczenie:

Chcąc odpowiedzieć na enuncjacje „*Lietuvy*", „*Lietuvisa*" i „*Rytasa*", dotyczące mojej gościny w Polsce, musiałbym napisać cały memorjał — tembardziej, że moja rola, jaką odegrałem i odegrywam w sporze polsko-litewskim, *jasna i logiczna* dla mnie samego (i dla ludzi bezstronnych), jest wciąż niejasna i nielogiczna dla moich Rodaków zwłaszcza z redakcji „*Rytasa*". Nie mogąc takiego memorjału na poczekaniu napisać „na kolanie", pozwalam sobie wyrazić w krótkich słowach, moje stanowisko w poruszonych przez wymienione organy prasy litewskiej sprawach zasadniczych:

1. Nie chcę posądzać Redakcji „*Rytasa*", który jest organem partji chrześc.-demokr., o złą wolę w stosunku do mnie. Przypomnę wodzom ch.-decji litewskiej bardzo, bardzo bolesne rzeczy, przepraszając oczywiście społeczeństwo litewskie za to, że zmuszony jestem zranić jego dumę... Wodzowie ch.-decji *wiedzieli dobrze, jaką ideą przejęty w lipcu 1923 r. wróciłem do ojczyzny, do Kowna!* Wiedzieli, boć przecie cytują dziś moje słowa, wypowiedziane śmiało w latach 1920—1922 w Krakowie. Rządy Litwy oni sprawowali... Zapytuję niniejszem publicznie — i to w Wilnie, czy wodzowie chadecji pamiętają dobrze, jak *brutalnie* przywitali mnie w Kownie, jak pocichu urabiali o mnie opinję, żem „agent Piłsudskiego", że przyjechałem „krakowizować" Litwę... Wiedzieli dobrze, że jestem pokłócony z dyplomacją polską (z dyplomacją polską, a nie narodem polskim!) — a jednak szkalowali mnie wszędzie — utrudniali mi życie do stopnia, że był moment, kiedy zdecydowałem się umrzeć z głodu (to krwawy fakt!!)...

Na moją skargę, w osobistej rozmowie skierowaną do ks. Krupowicza, który wówczas był ministrem: „Za co wy mnie prześladujecie?" — otrzymałem cyniczną odpowiedź: „Pan *nowy* człowiek!..". Zdumiałem. Zrozumiałem wszystko. Więc tak: ja się poświęcałem dla Litwy w Krakowie, ja przez 20 lat walczyłem w Polsce o honor Litwy, ja w Krakowie w latach 1907—1908 wydałem 2 książki po litewsku — i za to jestem „nowym" w Kownie! A tymczasem różne przybłędy obcego pochodzenia (np. Kleszczyński, którego rozstrzelano za zdradę, oraz inni) opływali w dostatki i honory — jako prawowierni Litwini! Wróciłem do ojczyzny, aby złożyć na jej ołtarzu moją rozentuzjazmowaną duszę, a mnie powiedziano cynicznie: jesteś nowy, nieznany — musimy jeszcze ciebie obmacać, obwąchać, wybadać, wytorturować!

Nie chciałem robić żadnej karjery, a posądzono mnie o zamiary antypaństwowe... Szczuto na mnie psy, jak na włóczęgę... W Uniwersytecie litewskim, którego Rektor zaprosił mnie do wykładania języka literatury polskiej, na wydziale humanistycznym, większością głosów potraktowano mnie jako obcokrajowca i odmówiono prawa *etatowego* urzędnika. „Zrobilibyśmy Herbaczewskiego nawet profesorem, gdyby"... — temi słowy usprawiedliwiano niehonorowy postępek Collegium profesorów wydziału humanistycznego... Proszę sobie wyobrazić moje cierpienie moralne! Był moment, kiedy omal nie oszalałem z bólu...

Chciałem zapomnieć o tem, lecz złośliwość „*Rytasa*" zniewoliła mnie być również złośliwym.

Gruntownie zrewidowałem pod przymusem bólu moją ideologję, ale nie w kierunku wrogim Litwie, jak domyślać się każe „*Rytas*" — o, nie! Łajdakiem nigdy nie byłem i nie będę. Na mojej idei ani grosza nigdy nie zarobiłem! Po mojej śmierci nawet wrogowie świadczyć o tem będą... Litwę — moją ojczyznę — miłuję, jak tylko romantyk, szaleniec miłować umie. Zapytajcie, panowie z „*Rytasa*", mojej żony, a ona wam opowie sensacje o mojej miłości, jak ja szalałem, jak ja szaleję *troską o Litwę!* Dla was zapewne to „blaga warszawska", dla mnie — cicha, Bogu tylko znana, tragedja romantyka! Kpijcie, drwijcie z mojej miłości, lecz pomnijcie, że *wrogowie* moi wkrótce was zawstydzą!

Rewizja mojej ideologji poszła w tym kierunku, że zrozumiałem *misję Wilna* głębiej, niż dawniej, że w Litwie — oprócz chłopskiej — uznają także inteligencję historyczną (pogardliwie przez „Rytasa" zwaną „szlachecką"), że na upadek Polski nie wolno mi spekulować (nie będzie Polski, nie będzie i Litwy), że spór bratni litewsko-polski można *pokojowo* załatwić, że trzeba się nauczyć po dżentelmeńsku — pięknym tonem — między sobą o rzeczach spornych rozmawiać... Owocem rewizji moich poglądów jest moja śmiała wizyta w Polsce — moja nowa inicjatywa — zapewne szalona, jak całe moje życie... Ja, obywatel Litwy, będącej w stanie wojennym z Polską, ośmieliłem się *zawrzeć pokój* z narodem polskim i dać gorący przykład innym moim Rodakom! Ze stanowiska litery prawa, dziś w Litwie obowiązującego, zaiste mój czyn jest karygodny. Lecz nie trzeba zapominać, że nie ja sam sobie, lecz warunki, jakie wytworzyła naganka na mnie w Kownie, dały mi prawo tej dziwnej *wyjątkowości dwuojczyźnianej...* Zmuszono mię być *wyjątkiem* w Kownie, muszę więc być *wyjątkowym* i w Polsce! Dla logicznie myślącego umysłu wystarczy chyba tej uwagi.

2. Na brzydką insynuację „*Lietuvy*" usiłującą ośmieszyć moją osobę w sposób żakowski, dałem odpowiedź w całej prasie wileńskiej. Nie będę jej przytaczał.

3. Co się tyczy artykułów „*Lietuvisa*", to Redakcja tego pisma znajdzie wyjaśnienie w mojej odpowiedzi „*Rytasowi*". Dodać mogę tyle tylko, że ja osobiście biorę odpowiedzialność nie tylko wobec rządu litewskiego, lecz i wobec całego społeczeństwa wolnej Litwy — za moje rzekome przewinienia, popełnione w czasie mojej gościny w Polsce. Jeżeli trzeba będzie, sam zwołam sąd obywatelski w Kownie, aby sumiennie orzekł, czy naprawdę już się stałem „wrogiem Litwy"... Z powodu pogróżek „*Lietuvisa*", że będzie mi zabroniony powrót do ojczyzny, rumienię się przed Polakami ze wstydu!

*Sprostowanie dla „Lietuvisa"*: w *Epoce* jest napisano, ze „w Litwie jestem na prawach obcokrajowca" (z przyczyn, wyżej wyjaśnionych) co wcale nie jest równoznaczne ze zdaniem, że ja sam w Litwie uważam się za obcokrajowca! Jestem obywatelem Litwy i w Polsce i w Litwie, choć pewna grupa moich Rodaków w Kownie z lubością pozbawiłaby mnie tej godności... Insynuacje „*Lietuvisa*" co do mojej „dwuznacznej gry" są więc z palca wyssane.

*J. A. Herbaczewski.*

NB. Jeszcze jedna uwaga.

Kowieński korespondent „*Vossische Zeitung*" nazywa mnie „*Polakiem polskiego pochodzenia*" i cieszy się nadzieją, że rząd litewski ukarze mnie za moją wizytę w Polsce — rzekomo „samowolną". Tego rodzaju arogancja niemiecka zewszechmiar jest wielce wymowną. — Świadczy ona, że Niemcy już się uważają za gospodarzy Litwy i wydają Litwinom patenty narodowe! Dziwię się jeno, że „*Lietuvis*" nie protestuje przeciwko tego rodzaju „mieszaniu się Niemców do wewnętrznego życia narodu litewskiego"!.. Jeżeli tak dalej pójdzie, to p. Westarp, Redaktor „Voss. Z.", będzie decydował w Kownie, kogo należy wydalić z granic państwa litewskiego... A wówczas „*Lietuva*" już nie będzie miała prawa oburzać się na tych, którzy mniemają, że wpływy niemieckie w Litwie są olbrzymie...

## Sylwetki litewskich działaczy politycznych.



**SMETONA ANTONI.** Prezydent Republiki Litewskiej, urodzony w 1874 roku w wiłkom. powiecie, uczył się w gimnazjum w Mitawie i Piotrogrodzie, skończył fakultet prawny w Piotrogrodzie, poczem przebywał w Wilnie na stanowisku urzędnika w Wileńskim Banku Ziemskim. Zdolności i inteligencji średnich, człowiek bezwzględnie uczciwy i charakter prawy, szczery patrjota litewski, pracował stale nad odrodzeniem kulturalnem Litwy, czy w różnych komitetach i towarzystwach litewskich, czy jako publicysta i redaktor pisma litewskiego w Wilnie: zrównoważony, nie demagog, unikający zbyt jaskrawych wystąpień, zasłużył sobie na powszechny szacunek. Podczas wojny pozostał w Wilnie, opiekował się ludnością litewską wobec władz okupacyjnych. Pod względem charakteru indywidualność dość słaba, polityk niedalekowidzący, przeceniający niebezpieczeństwo kulturalnych wpływów polskich dla samodzielności narodu litewskiego, a niedoceniający niebezpieczeństwa niemieckiego dla samodzielności Litwy, stał się narzędziem w ręku Niemców (Ludendorfa i Erzbergera) czy to przy ustanowieniu taryfy w 1917 roku, czy przy uchwałach tej Taryby w duchu proniemieckim z dn. 11. XII. 1917 i 16. II. 1918, czy w delegacji litewskiej do Hertlinga 26. III. 1918, przy adresie hołdowniczym tejże delegacji do Wilhelma 26. III. 1918, dalej przy układach z ks. Urachem 1. VII. 1918, obierze jego na króla litewskiego „Mendoga II" 11. VII. 1918 i notyfikacji tego przez Tarybę 12. VIII. 1918, (poseł Askenazy „Uwagi").

W Tarybie był członkiem prezydjum, wraz z krikszczioniami Szylingiem i ks. Staugajtisem, a jednogłośnie wybrany na prezesa Taryby. Przy zbliżaniu się bolszewików do Wilna, gdy Taryba przeniosła się do Kowna, Smetona znalazł się w Berlinie, tam dzięki osobistym swoim stosunkom zdobył od rządu niemieckiego 100 milj. marek pożyczki, które umożliwiły egzystencję państwa litewskiego w pierwszych początkach.

Przy zawarciu pokoju i ustaleniu ostatecznem niepodległej Litwy, pierwszy prezydent Państwa, nie okazał się indywidualnością wybitną, sankcjonował prawa i ustawy, z któremi nie mógł się zgadzać i które za szkodliwe dla Litwy uważał. Nie uchroniło go to od usunięcia w cień, gdy od 1922 roku do Sejmu przeszli w przeważającej liczbie krikszczionie.

Wtedy został docentem uniwersytetu kowieńskiego i zajął się publicystyką, redagując opozycyjne pisma narodowców, za co był przez krikszczioniów prześladowany i nawet raz jeden uwięziony.

Obecnie, po przewrocie grudniowym 1926 r. wybrany na Prezydenta głosami swoich partyjnych przyjaciół, krikszczioniów i Polaków, przy powstrzymującej się od głosowania większości posłów sejmowych, może liczyć na silne poparcie w pewnej grupie z wyższych sfer wojskowych i w szerokich masach, wśród których nazwisko jego jest popularne, jednak dla dyktatorskich rządów nie ma ani charakteru, ani energji dostatecznej. Ambitną natomiast i żądną utrzymania się na wysokiem stanowisku jest żona jego, z polskiej rodziny Chodakowskich.

# Zelens o stosunkach litewsko-łotewskich.

Ryski korespondent „Lietuvy" miał następujący wywiad z łotewskim ministrem Spraw Zagranicznych p. Zelensem na temat stosunków litewsko-łotewskich:

— Jakie są obecnie stosunki dyplomatyczne pomiędzy Litwą i Łotwą i jakiego rodzaju zmiana w nich zaszła po grudniowym przewrocie w Litwie? — zapytał korespondent na wstępie.

— Obecny lewicowy rząd łotewski prowadzi nieco bardziej aktywną politykę zagraniczną, co oczywiście odbiło się też na stosunkach litewsko-łotewskich. Co do zmiany stosunków łotewsko-litewskich po przewrocie grudniowym, można powiedzieć, iż w ostatniem półroczu były one lepsze, niż przy uprzednich rządach.

— Czy można spodziewać się w najbliższej przyszłości jakichbądź układów z Litwą, szczególnie o charakterze gospodarczym?

— Jakiebądź określenia daty podobnych układów nie są jeszcze ustalone. Łotwa jest gotową zaraz rozpocząć układy gospodarcze szczególnie w sprawie traktatu handlowego. Pozostaje czekać na zgodę Litwy. Nawet możnaby próbować układów w kwestji unji celnej na wzór łotewsko-estońskiej. Będąc jeszcze przywódcą opozycji, zawsze byłem za zbliżeniem centralnych państw bałtyckich i za ich jednością. Na ten kierunek polityczny baczną uwagę zwraca też obecny rząd łotewski. Zbliżone i sprzymierzone państwa bałtyckie byłyby silnym czynnikiem nietylko w polityce Europy Wschodniej, lecz też w ogólnej polityce europejskiej.

— Czy państwa bałtyckie, to znaczy ministrowie spraw zagranicznych Nadbałtyku, odbywali już narady w sprawie wspólnego frontu na jesiennych obradach Ligi Narodów?

— Podobne narady już się odbywały w celu wystawienia wspólnego kandydata Nadbałtyku na członka Rady Ligi Narodów. Litwa, Łotwa i Estonja najprawdopodobniej będą popierały kandydata Finlandji. Ponieważ Genewa też nie jest przeciwną przyznaniu jednego miejsca w Radzie państwom bałtyckim, jest tedy możliwość przeprowadzenia kandydata.

— Jak się pan zapatruje na sprawę frontu antysowieckiego? Czy Anglja nie robiła specjalnych propozycyj Łotwie?

— Nie robiła. Podobnych propozycyj Łotwa nie otrzymała i na nie nie zgodziłaby się. Żaden rząd łotewski, jakiegokolwiek by był kierunku, nie zgodziłby się wejść do takiego bloku. Sądzę, iż żadne z państw bałtyckich tego by nie uczyniło. Państwa bałtyckie są na tyle mądre, że powściągną się od poparcia podobnych zabiegów. Przynajmniej rząd łotewski nie wejdzie do żadnego związku, któryby oznaczał przyjaźń względem jednej strony i wrogi stosunek względem drugiej. Żadnych militarnych lub podobnych traktatów Łotwa nie zawrze z Polską ani z Rosją. My dążymy tylko do ściślejszego związku bałtyckiego. Z Rosją Sowiecką żyjemy w zgodzie już siedem lat. Natomiast z odbudowaną Rosją monarchistyczną nie moglibyśmy żyć w zgodzie nawet siedmiu miesięcy. Łotwa nie widzi żadnego interesu w tem, aby w Rosji został przywrócony dawny ustrój.

— Lecz jednakże, gdyby wybuchła wojna między Anglją i Rosją, jakie stanowisko zajęłaby wówczas Łotwa?

— Łotwa bezwzględnie zachowałaby ścisłą neutralność względem każdej ze stron. Lecz możliwości takiej wojny są bardzo nikłe. W bliskiej przyszłości wojna taka jest wprost niemożliwą.

# Charakterystyka stronnictw litewskich.

## Ukininku partija (partja gospodarzy).

Powstała dopiero pół roku przed wyborami do III Sejmu, założona przez ludzi poglądów lewicowych jak Skipitis i Aleksa, którzy jednak przejrzeli, że radykalne eksperymenta na polu gospodarstwa krajowego doprowadzają kraj do ruiny, nikomu nie przynosząc pożytku. Założyli więc program gospodarczy i chcą opierać się na najliczniejszej klasie gospodarzy wiejskich, upatrując w tem, nie bez słuszności, że w kraju tak wybitnie rolniczym, jakim jest Litwa, na tej klasie i jej dobrobycie oparta jest cała przyszłość państwa litewskiego.

Szczera troska o przyszłość kraju, skłoniła tych ludzi do zrezygnowania ze zbyt lewicowych poglądów, a przez to pod względem programu społecznego i gospodarczego zbliżyli się najbardziej do tautininków, czyli do prawicy, nie będąc tak nacjonalistycznie usposobieni, jak tautininky.

W polityce wewnętrznej jasno swego programu nie wypowiedzieli, ale można przypuszczać, że stojąc na gruncie postulatu ekonomicznej niezależności Litwy będą mniej skłonni do ustępstw na tem polu dla Niemców i mogą mieć większe zrozumienie korzyści nawiązania stosunków ekonomicznych z Polską, do czego ich mniej zaakcentowany nacjonalizm może nie być przeszkodą.

W trzecim Sejmie, do którego zdołali przeprowadzić dwóch posłów, idąc w bloku taktycznym z ludowcami, przyczem zdobyli 18745 głosów, stali w czasie lewicowych rządów narazie na stanowisku przychylnej neutralności, powoli przesuwając się do prawicowej opozycji.

Po grudniowym przewrocie poparli tautininków, dając do gabinetu Woldemarasa dwóch ministrów—Aleksę na ministra rolnictwa i Jankiewicza—komunikacji.

Załamanie się tej wspólnej linji zaszło z powodu zbytniego lekceważenia Konstytucji przez Woldemarasa i jeszcze w odpowiedzi na deklarację Woldemarasa zostało to zaznaczone dość wyraźnie, chociaż wtedy głosowali jeszcze za zaufaniem do rządu. Ostateczny rozłam nastąpił przy sprawie uwięzienia posła Pajauisa. I wtedy to imieniem partji Skipitis wyraził votum nieufności gabinetowi Woldemarasa, wskutek czego sejm został rozwiązany, minister Jankiewicz odwołany przez partję podał się do dymisji, a Aleksa wystąpił z partji, nie chcąc opuszczać Ministerstwa Rolnictwa.

Przez ten krok partja zabezpieczyła swoją egzystencję, a może i szerszy rozwój w przyszłości gdyż mając najbardziej pozytywny program gospodarczy, a nie zdyskredytowana przez udział w rządach antykonstytucyjnych, co wcześniej czy później może zgubić tautininków, będzie mogła przy pierwszych wyborach skutecznie walczyć zarówno z Ukininku Sajunga z prawa, jak i ludowcami z lewa.

Przy większem uświadomieniu mas i przy normalnym rozwoju stosunków do partji tej powinna należeć przyszłość i jest ona jedyną, zasługującą na szersze poparcie.

Po przewrocie grudniowym można było przypuszczać, że partja ta zdoła przeciągnąć do siebie bardziej patrjotycznie i trzeźwo myślących członków Ukininku Sajungi i liaudininków i stworzy łącznik między nimi, a tautininkami. Narazie do tego nie doszło, ale nie wykluczonem jest w przyszłości.



## Sylwetki litewskich działaczy politycznych.



**WALDEMARAS AUGUSTYN** urodzony w 1883 roku w święciańskim powiecie, pradziad jego Niemiec Woldemar przybył tam z Warszawy. Młody Augustyn po ukończeniu szkółki w Święcianach, spełnia obowiązek pomocnika pisarza gminnego. Pojechał do Piotrogrodu, tam zdał egzamin z 8 klas, wstąpił na fakultet historyczno-filologiczny Petersburskiego Uniwersytetu, zdobył trzy dyplomy; polyglota posiada 9 języków, prócz znajomości greki i łaciny; po ukończeniu studjów wykładał na wyższych kursach naukowych w Piotrogrodzie, w 1916 r. otrzymał katedrę języków klasycznych w Permie. Człowiek bardzo zdolny, wszechstronnie wykształcony, chociaż może niezbyt głębokiej nauki, bardziej sprytny niż inteligentny, temperament gorący, polemiczny, cięty mówca i błyskotliwy, ostry publicysta, doskonały do krytyki, mniej odpowiedni do twórczej pracy, niezrównoważony, często bez taktu, i przez to nieobliczalny.

Na tak zwanym Sejmie litewskim w Piotrogrodzie 1917 r. bronił zasady niepodległości, w drugiej połowie 1917 r. jeździł z Piotrogrodu do Berlina, a działo się to po zainicjowaniu przez Ludendorfa aktywnej polityki litewskiej, w odezwie Oberostu o utworzeniu Rady Zaufania litewskiej 30 V 1917 r. po wystąpieniach nowego sui generis patrjoty litewskiego barona Fryderyka Roppa z dnia 10 VII 1917 r., po pobycie biskupa Karewicza, Wilhelma i Ludendorfa w kwaterze głównej w Krournach. W styczniu 1919 r. znalazł się Waldemaras wśród delegacji ukraińskiej, biorąc udział w zawieraniu traktatu brzeskiego pomiędzy Niemcami a Sowdepią, w 1919 roku 13 IV pisał notę do Clemenceau.

Został pierwszym premjerem i ministrem spraw zagranicznych Litwy. Usunięty od wszystkiego po ostatecznym zwycięstwie krikszczionów w 1922 r. i zepchnięty do opozycji, pociągany był przez przeciwników politycznych do odpowiedzialności o niewyrachowanie się z pewnych znaczniejszych sum dyskrecjonalnych, jednak ma opinję człowieka uczciwego i faktycznie nie wzbogacił się. Ostry krytyk polityki krikszczionskiej doczekał się zesłania do obozu koncentracyjnego.

Wybrany na posła do III Sejmu, krytykując deklarację premjera Sleżewicza, wielką programową wypowiedział mowę. Przewrót grudniowy wysunął go na stanowisko premjera. Nie odważył się narazie rządzić bez Sejmu, przeciwnie, starał się ulegalizować to wszystko, co zrobił przewrót wojskowy; próbował pozostać na gruncie konstytucyjnym, ale wiecznie niezrównoważony i nie obliczalny nie trzymał się jednej pewnej linji, wyraźnych pertraktacyj z nikim nie przeprowadził, działał w sprzeczności z swoim programem, wypowiedzianym za czasów Slażewicza w lipcu 1926 roku, powoli wszystkich do siebie zraził i zdobył votum nieufności, do którego przyłączyła się nawet czynnie go popierająca partja gospodarzy. Wtedy już nie zawahał się rozwiązać Sejm, usunąć ministrów krikszczionów i rządzić z gabinetem narodowym, zamierzając przeprowadzić w drodze referendum zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej. Nadaje sobie tony i maniery dyktatorskie, ale ani charakterem, ani wyraźną linją postępowania kwalifikacyj na dyktatora nie wykazuje, a przez swoją nieobliczalność potrafił nawet do pewnego stopnia zrazić sobie prezydenta Smetonę i pewne sfery wojskowe, a także rząd niemiecki, uważający go za człowieka nieobliczalnego, a przeto niepewnego.

# Życie wewnętrzne Litwy.

## „Lietuvos Żinios" o wartości urzędowych danych statystycznych.

Nr. 125 „Lietuvos Żinios" podaje bardzo interesujący artykuł o wartości danych statystycznych litewskich.

Między innemi czytamy tam:

Sporo jest na Litwie optymistów, którzy zapewniają o poprawie stanu ekonomicznego kraju, o wzroście ilości znaków obiegowych (litów), o tanieniu kredytów, wzroście eksportu, podniesieniu się poziomu rolnictwa i t. d.

Wszystko to dzieje się w czasie, gdy Europa uskarża się na ciężki kryzys gospodarczy.

Dla Litwy byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby ogół czerpał z komunikatów oficjalnych objektywną ocenę sytuacji ekonomicznej, nie zaś puste przechwałki. W warunkach litewskich, przechwałki też niczego nietylko nie podnoszą nastrojów, a wręcz przeciwnie — obniżają je, zmuszając do tem większej troski o stan ekonomiczny kraju.

Na czem w rzeczywistości opierają się na Litwie wywody o polepszeniu względnie pogorszeniu stanu ekonomicznego? Dotychczas jedynym niemal sprawdzianem wywodów tych były bilanse Banku Litewskiego oraz statystyka krajowego eksportu i importu. Kto wszelako miał do czynienia ze statystyką litewską, ten wie, jaka jest jej rzeczywista wartość w tem np. co dotyczy importu. Pozatem ci wszyscy, co wnioski swe opierają na danych statystycznych, zawsze mają sposobność wyzyskania ich zarówno za, jak też przeciw. Nagie cyfry, bez wskazania ich pochodzenia, słabą mają wartość. Kiedy np. wykazuje się, że ogólna suma wkładów w Banku Litewskim wzrosła, to możnaby z tego czynić wniosek, że wolnych pieniędzy w kraju jest więcej, a więc, stan finansowy kraju się poprawił. Gdyby jednak jednocześnie wskazano przyczynę wzrostu wkładów w Banku Litewskim, to wnioski mogłyby być wręcz odwrotne. Lub też gdy się mówi o proponowanych Litwie kredytach zagranicznych, to łatwo się pochwalić tem, że Litwa zdobyła wielkie zaufanie zagranicy, o ile się przytem nie wskazuje, iż proponowane kredyty mają postać... towarów, nie zaś gotowizny i to z gwarancją Banku Litewskiego. Podobnież gdy się chwalić dużym eksportem, to może być on wątpliwy, skoro się nie wykaże źródeł jego rozmiarów czy wzrostu. Tak np. w r. b. eksport litewski wykazał nominalnie największe cyfry, wszelako nie pochodził z wzrostu produkcji, a tylko ze sprzedaży zeszłorocznej nadwyżki przędzy i nasienia lnu, na które to produkty cena w r. b. znacznie wzrosła.

Podobnych przykładów możnaby przytoczyć znacznie więcej.

Przeciętny obywatel, dla którego pochodzenie cyfr statystycznych danego M-stwa jest terra incognita, niema innego kryterjum oceny ekonomicznej sytuacji, jak tylko dane urzędowe. Wszelako na Litwie nawet zwykły śmiertelnik nauczył się już nie wierzyć optymistycznym wywodom urzędowych danych. Kryzys przeżywany przez Litwę, aż nadto dobrze wyczuwa się w ogólnym tonusie gospodarczym bez potrzeby uciekania się do statystyki. Najczulszym barometrem jest pod tym względem ruch emigracyjny z Litwy, który w kwietniu i maju r. b. znacznie już przewyższa przyrost ludności. Klęska wyludnienia staje się coraz groźniejsza.

# WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

## Przegląd ekonomiczny za miesiąc maj 1927 r.

„Lietuvos Ukios" Nr. 7 (58) z lipca r. b. streszcza sytuację gospodarczą Litwy za m. maj r. b. Podajemy dane z powyższego źródła, pozostawiając omówienie tych informacyj na później.

### Rolnictwo.

Stan zasiewów w/g komunikatu oficjalnego przedstawiał się w dniu 1 go czerwca r. b., jak następuje:

żyto ozime — — 3,1
pszenica ozima — 3,2
koniczyna — — — 3,0
trawa polna — — 2,6
trawa łąkowa — — 2,2

W zestawieniu z ub. miesiącem wynika z powyższych liczb, że stan zasiewów i żyta pogorszył się o 0,3 czyli o 10%.

Dnia 1 maja żyto było oceniane jako wyżej niż średnie, obecnie zaś jako średnie. Pszenica utrzymała się na tym samym poziomie (średnim) koniczyna jednoletnia utrzymała się na poziomie wyżej niż średnim, zaś dwuletnia pogorszyła się o 0,2 p. (przedtem średnia, obecnie niżej niż średnia). Stan trawy polnej — niżej niż średni, łąkowej zaś — niemal zły.

W r. b. spóźniono się z zasiewem zbóż jarych o dwa tygodnie. Pod koniec maja zaledwie połowa rolników zasiewy zakończyła. Warunki siejby były naogół niepomyślne, gdyż rola była zbyt wilgotna. Jednak według uzyskanych wiadomości obszar zasiewów zbóż jarych w r. b. nie zmniejszył się, w pewnych miejscowościach nawet wzrósł.

W poszczególnych powiatach stan zasiewów średnio wykazuje wskaźnik 3,1, który odpowiada mniej więcej 21—22 cnt. zboża z jednego hektara. Wobec tego zapasów zboża „prawdopodobnie" wystarczy nie tylko na konsumpcję wewnętrzną, lecz także na eksport. Stosunkowo źle wypadł urodzaj żyta w Suwalszczyźnie, w pow. wschodnich i na Żmudzi. Charakterystyczną jest rzeczą, że stan zasiewów żyta nie poprawił się w ciągu maja w żadnym z powiatów.

Poprawiła się natomiast pszenica w pow. wyłkowyskim, rakiskim, szawelskim i rosieńskim o 0,1.

Koniczyna jednoletnia uległa poprawie w powiatach wschodnich i środkowych; w Suwalszczyźnie i na Żmudzi pozostała bez zmian, pogorszyła się natomiast w pow. kłajpedzkim. Koniczyna dwuletnia uległa pogorszeniu we wszystkich powiatach za wyjątkiem Żmudzi.

W związku z pogorszeniem się stanu zasiewów ozimych w ciągu maja wzrosła cena na żyto i pszenicę:

Żyto z 32 lit. do 35 — 36 lit. za cnt.

Pszenica z 42 lit. do 44—45 lit. za cnt.

### Przemysł.

W r. b. wykupiono mniej patentów, niż w r. ub.: do dnia 1-go stycznia r.b. wykupiono patentów (świadectw przemysłowych) 2,559 lit. W I-ym mies. 1,321, w II-im mies. 275, w III-im 191, ogółem — 4,352. Do dnia 1/IV — 4.461 W roku bieżącym wykupiono **o 79 patentów mniej**, aniżeli w r. ub. Obniżenie tej liczby przypada na drobne zakłady przemysłowe, zatrudniające nie więcej czterech robotników; liczba zakład. przemysłowych zatrudniających od dów 5 do 15 robotników. wzrosła o 54 przedsiębiorstwa. Wzrosła również liczba przedsiębiorstw średnich t.zn. zatrudniających od 5 do 15 robotników, jak również od 15 do 50 Ogólna liczba drobnych przedsiębiorstw zmalała wskutek przyczyn lokalnych, tak np.: młyny w dużej części nie powykupywały świadectw przemysłowych na 1-sze półrocze r. b. z powodu nieurodzaju zeszłorocznego.

Produkcja akcyzowana w roku bież. wzrosła: w ciągu czterech miesięcy r. b. wyprodukowano 686.811 litrów piwa, podczas kiedy w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. ub. produkcja piwa wyraziła się tylko w 610,398 litrów; wina wyprodukowano w ciągu 4 mies. r. b. 22.298 litrów, podczas kiedy w tym samym okresie r. ub. 7.050 litrów; zapałek (w tys. pud.) w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. wyprodukowano 4 957, w roku ubiegłym zaś w tym samym okresie zaledwie 4.176. Gilz (w tys. szt.) w ciągu pierwszych 4 mies. r. b. 5.163, w roku ubiegłym — 4 675, tytoniu — w ciągu pierwszych 4 mies. r. b. — 64,036 kg. w tym samym okresie r. ub. 82,545. — Z tego wynika, **produkcja wzrosła** niemal **trzykrotnie**, produkcja zapałek o 15%, produkcja gilz o 19%. Zmniejszyła się jedynie produkcja tytoniu o 2,8%.

### Handel

W kwietniu r. b. eksport litewski wyraził się sumą *18 mil. litów*, import zaś *21,4 milj. lit.*, bilans pasywny wyniósł *3,4 milj. lit.*

W roku bież. I-y kwiecień jest miesiącem o biernym bilansie handlowym.

W ciągu pierwszych 4 mies. r.b. eksport litewski wyniósł 94,6 milj. lt., import zaś 77,6, bilans czynny więc wyraził się cyfrą 17 milj. lt. W porównaniu z marcem r.b. eksport litewski zmalał o 6,8 milj. lt., import zaś o 2,5 milj.

Według poszczególnych pozycyj *eksport* w marcu i kwietniu r. b. przedstawiał się w porównaniu z eksportem kwietniowym r. ub. jak następuje:

| | Kwiecień 1926 r. Ilość | Kwiecień 1926 r. Wartość w tys. lt. | Kwiecień 1927 r. Ilość | Kwiecień 1927 r. Wartość w tys. lt. |
|---|---|---|---|---|
| Koni | 943 szt | 538,0 | 3.187 szt. | 1.438,9 |
| Nierogacizna | 4.064 „ | 1.114,5 | 4.272 „ | 872,1 |
| Świeże mięso | 128 tonn | 403,1 | 139,8 tonn | 405,4 |
| Masło | 114,9 „ | 967,7 | 126,5 „ | 847,0 |
| Jaja | 347,3 „ | 1.421,6 | 264,3 „ | 796,9 |
| Zboże | 1,387 tys. t. | 654,5 | 120,8 „ | 55,2 |
| Papierówka | 3.657 „ | 364,9 | 770,2 „ | 37,0 |
| Belki osinowe | 736,6 „ | 73,9 | 1.094,5 „ | 140,8 |
| Deski | 992 „ | 245,7 | 2.911,7 „ | 584,5 |
| Fornier | 579,8 „ | 607,4 | 236,4 „ | 302,6 |
| Celluloza | 5.223,1 „ | 3.838,0 | 2.762,7 „ | 1.757,4 |
| Len | 1.666,2 „ | 5.964,1 | 1.377,1 „ | 4.472,6 |

Z powyższego wynika, że główną przyczyną zmalenia eksportu w kwietniu r. ub. jest zmniejszenie się eksportu lnu o 5,4 milj. lit., zmalenie eksportu nasienia lnu o 0,5 mil. lt Zmniejsza się wreszcie eksport materjału leśnego.

W zestawieniu z eksportem kwietniowym r. ub. eksport z r. bież. wykazuje wzrost pozycji eksportowej koni, desek i szmat, zmniejszenie pozycji zboża, papierówki i celulozy. Zmniejszenie się eksportu zboża jest objawem zrozumiałym. Natomiast zmalenie eksportu papierówki i celulozy nie da się wytłumaczyć, zwłaszcza, że rząd litewski niedawno podwyższył stawkę celną na papierówkę importowaną celem wzmożenia eksportu rodzimego.

**Import** w kwietniu r. b. przedstawiał się w zestawieniu z importem kwietniowym r. ub. jak następuje:

| | Kwiecień 1926 r. Ilość | Kwiecień 1926 r. Wartość w tys. lit. | Kwiecień 1927 r. Ilość | Kwiecień 1927 r. Wartość w tys. lt. |
|---|---|---|---|---|
| Śledzie | 634,1 t. | 388.4 | 523,6 t | 310,6 |
| Cukier kryształ | 1.246.4 „ | 922.2 | 1.255,5 „ | 1.086,5 |
| Sól | 1.512,1 „ | 140,5 | 921,7 „ | 80,8 |
| Superfosfat i nawozy sztuczne | 5.741,7 „ | 832,3 | 5 571,5 „ | 890,1 |
| Nafta i smary miner. | 2.515,4 „ | 642,0 | 489,9 „ | 166,1 |
| Węgiel kamienny | 8 184,1 „ | 473,1 | 12.886,8 „ | 791,1 |
| Cement | 2.436,1 „ | 309.5 | 4 944,0 „ | 456,1 |
| Tkaniny | 213,2 „ | 3.680.7 | 184,1 „ | 2.676,4 |
| Papier i wyroby z pap. | 346,1 „ | 527,9 | 443,3 „ | 502,9 |
| Maszyny rolnicze | 159,1 „ | 318,8 | 175,1 „ | 305,5 |

Import kwietniowy z r. b. zmalał głównie wskutek zmniejszenia się importu superfosfatu cenami faktury. Pozatem niema znaczniejszych zmian pomiędzy importem kwietniowym r. b., a importem ub. roku.

W-g państw poszczególnych handel litewski przedstawiał się w ciągu pierwszych 3 miesięcy r. b. w zestawieniu z kwartałem r. ub, jak następuje (procentowo):

**Eksport.**

| | I kwartał 1926 r. | I kwartał 1927 r. |
|---|---|---|
| Belgja | 8 12 % | 1.84 % |
| Czechosłowacja | 8 22 | 3 81 |
| Danja | 0.33 | 0 46 |
| Anglja | 30 70 | 28.90 |
| Estonja | 0.18 | — |
| Włochy | — | 0.09 |
| Łotwa | 10 86 | 11.19 |
| Holandja | 0.91 | 1 29 |
| Francja | 2.08 | 1 81 |
| Z. S. S. R. | 1.56 | 0.51 |
| Finlandja | — | 0.37 |
| Szwecja | 3.33 | 1.87 |
| Szwajcarja | 0 40 | — |
| Ameryka | 0.81 | 2 81 |
| Niemcy | 29.78 | 42.02 |
| Inne kraje (Polska) | 2.72 | 3.03 |

**Import.**

| | I kwartał 1926. | I kwartał 1927. |
|---|---|---|
| Belgja | 1.10 % | 1 44 % |
| Czechosłowacja | 8.56 | 6.09 |
| Danja | 1 04 | 0.98 |
| Anglja | 6 38 | 7.18 |
| Estonja | 0.96 | 1.15 |
| Włochy | 0.55 | 0.74 |
| Łotwa | 3.73 | 3.30 |
| Holandja | 4.83 | 2.41 |
| Francja | 1.36 | 1.35 |
| Z. S. S. R. | 0.99 | 3 53 |
| Finlandja | 0.14 | 0.02 |
| Szwecja | 3 84 | 1.28 |
| Szwajcarja | 0.40 | 0.74 |
| Ameryka | 4 63 | 5.68 |
| Niemcy | 54 43 | 52.27 |
| Inne kraje (ew. Polska) | 6.72 | 11.55 |

Cyfry powyższe wskazują, że znacznie zmalał eksport litewski do Belgji, Czechosłowacji i Szwecji, wzrósł natomiast eksport do Niemiec. Do Belgji i Czechosłowacji eksportuje Litwa przeważnie len, którego transport odbywa się częściowo przez Niemcy. W związku z tem przyczyną zmalenia eksportu litewskiego do wspomnianych krajów może być z jednej strony nieścisła rejestracja (zamiast Czechosłowacji czy Belgji wymienia się Niemcy), jak też pomyślniejsze konjunktury tegoroczne dla lnu w Niemczech i Anglji aniżeli w Belgji i Czechosłowacji. Do Szwecji eksportuje Litwa przeważnie wytłoczyny.

Znacznie wzrósł import z Rosji Sowieckiej, a w pewnym stopniu także z Anglji i z Ameryki, zmalał natomiast import z Czechosłowacji i Niemiec. Z Rosji Sowieckiej wzrósł import cukru, soli, nafty, które to artykuły w roku ubiegłym przybywały na Litwę z Czechosłowacji i Niemiec.

Bilans handlowy za maj r. b. nie został jeszcze opublikowany, wszelako według posiadanych informacyj bilans będzie pasywny, gdyż z sezonowych artykułów zbytu papierówka i jaja wykazują bardzo słabą tendencję. Dla wzmożenia eksportu jaj wydał minister finansów w dniu 21-go maja r. b. okólnik, na mocy którego jaja sortowane, eksportowane są bez opłaty celnej, zaś za jaja niesortowane pobiera się opłatę półtora centa od sztuki, a więc opłatę zniżoną. Rezultaty powyższego okólnika widoczne będą dopiero po pewnym czasie.

## Życie gospodarcze

### SPRAWY PODATKOWE.

**Pobór podatku majątkowego.**

Zgodnie z dotychczasowemi zarządzeniami Ministerstwa Skarbu pobór podatku majątkowego, przypadającego w myśl ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 746) został ograniczony w następujący sposób:

a) dla płatników wyższych stopni (ponad 10,000 zł. majątku) w I i III grupie kontyngentowej—do 100% definitywnego podatku bez zwyżki kontyngentowej,

b) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku w II grupie kontyngentowej—do połowy podatku za zwyżkę kontyngentową.

Celem osiągnięcia wpływów, preliminowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927/28, zarządziło Min. Skarbu pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) na poczet zaległości tego podatku dalszej raty w wysokości 0.8%, od szacunku majątku, ustalonego w r. 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata ta płatną jest w dwóch równych częściach: pierwsza — do dnia 15 listopada 1927 r., druga—do dnia 15 stycznia 1928 r.

Płatnicy niższych stopni, nie podlegający zwyżce kontyngentowej, obowiązani będą uiścić w tychże terminach resztę przypadającego od nich podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie należności, płatnych w myśl niniejszego zarządzenia.

O wysokości podlegających ściągnięciu zaległości i terminach płatności tychże zostaną płatnicy pisemnie zawiadomieni.

### Zbiory tegoroczne.

*(Tel. od wł. kor. z Warszawy).*

Według dotychczasowych obliczeń, zbiory tegoroczne będą przeciętnie o 10 — 20 proc., większe niż w roku zeszłym.

### Humor.



Matka: „Marysiu, widzę, że masz za krótką sukienkę. Widać ci majteczki".

Córka: „Dobrze, mamusiu, skróćmy majteczki".

## SPORT.

### ODEZWA.

„Igrzyska IX Olimpjady, bezkrwawe zmagania się przedstawicieli tężyzny fizycznej narodów całego świata, odbędą się już w roku 1928 w St. Moritz i Amsterdamie.

Polska na zawodach tych nie tylko musi być obecną, lecz i zająć miejsce odpowiadające jej stanowisku mocarstwowemu i odwiecznej kulturze.

Obowiązkiem rzeszy sportowej jest dać wszystko z siebie, aby przez wzmożoną pracę i poświęcenie wywalczyć zaszczytne miejsce barwom polskim.

Obowiązkiem społeczeństwa, w imię wielkości Polski, jest usilowania te moralnie i materjalnie poprzeć".



# Wieści i obrazki z kraju

### GRODNO.

**Usiłowanie podpalenia.**

W Grodnie usiłowano podpalić budynek (składnicę drzewa) przy ul. Batorego Nr. 2. Sprawcę w osobie Suchowlańskiego Symchę, mieszkańca m. Grodna ujęto i przekazano władzom sądowym.

### BIAŁYSTOK.

**Skutki wyskakiwania z pociągu.**

Podczas biegu pociągu, zdążającego z Brzostowicy do Białegostoku — obok wyjściowego semaforu na st. Białystok II wyskoczył z wagonu pasażer Pochlak Morduch, lat 21, któremu koła pociągu obcięły prawą nogę powyżej stawu stopowego. Ulokowano go w szpitalu żydowskim.

### AUGUSTÓW.

**Podejrzane indywiduum.**

We wsi Czarny-Bród, gm. Szcze. bro-Olszanka dwaj posterunkowi z posterunku Augustów, usiłowali wylegitymować podejrzanego osobnika, który począł uciekać do pobliskiego lasu, a na okrzyk: „stój" wydobył rewolwer i dał kilka strzałów ku policjantom. W czasie pościgu za strzelającym mieszkaniec wsi Czarny-Bród — Arasimowicz Wojciech został przez ściganego postrzelony lekko w nogę. Ustalono, że osobnikiem owym jest Wincenty Olszewski, który legitymuje się dowodem osobistym b. posterunkowego policji Zygmunta Olszewskiego. W czasie pościgu osobnik rzucił wystrzelony rewolwer systemu „Parabellum". poczem zbiegł.

### KREWO.

**Wice-wojewoda Malinowski na kursach instruktorskich budowy systemem glinobitnym w Krewie.**

W dniu 12-go sierpnia 1927 roku p. wice - wojewoda Olgierd Malinowski, zastępujący p. wojewodę Raczkiewicza, który wyjechał na urlop wypoczynkowy w obecności dyrektora Okr. Dyr. Robót Publicznych inż. Siły-Nowickiego i naczelnika Wydziału Budowlanego inż. Przygodzkiego przeprowadził lustrację uruchomionych już kursów instruktorskich budowy systemem glinobitnym w Krewie powiatu oszmiańskiego i obecny był przy rozpoczęciu wznowienia ścian glinobitnych budujących się tam domów pokazowych. Na kursa te przybyło 47 słuchaczy, przyczem obecni są też kursanci z innych województw, jak z Łucka, Słonima, Lidy, Baranowicz i Nowogródka, wśród których jest 1 inżynier, 11 techników, oraz fachowi murarze, cieśle i stolarze.

Zainteresowanie miejscowej ludności jest bardzo znaczne. Na wykłady, które jednocześnie tam się odbywają uczęszcza gremjalnie okoliczna ludność.

## Stan odbudowy zniszczonych terenów przyfrontowych.

Niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę odbudowy wielu zniszczonych w czasie działań wojennych miasteczek i wsi na terenie województwa wileńskiego. Pas zniszczenia na tym terenie przebiega wzdłuż linji b. frontu niemiecko - rosyjskiego, na przestrzeni 105 kilometrów, szerokości od 3 do 5 klm., przechodzi przez powiaty: brasławski, święciański, oszmiański, wilejski i postawski.

Według zebranych na miejscu danych statystycznych uległo zniszczeniu w tych powiatach 50939 budynków.

Do 1-go stycznia r. b. na miejscu zniszczonych budynków pozostało 19376 nowych, przeważnie jednak w złym gatunku i o niewystarczających rozmiarach. Tem samem pozostaje jeszcze do odbudowy ogółem 31563 budynków.

Tempo odbudowy nie mogło być szybkie nie tylko z powodu niedostatecznych asygnowań kredytowych i ciężkiego aparatu biur Dyrekcji Odbudowy lecz również z powodów natury lokalnej, z których najważniejszy jest brak lasów w pobliżu zniszczonych osiedli. Wzdłuż linji b. frontu wycięto bowiem za czasów wojny lasy na przestrzeni 40 kilometrów. Dalsza więc odbudowa musi się posiłkować materjałami zastępczemi i dążyć do największej taniości kosztów odbudowy. Uwzględniając ten stan rzeczy i pragnąc przyjść z pomocą ludności Urząd Wojewódzki wystąpił z szeregiem wniosków do władz centralnych o przyznanie odpowiednich kredytów na tą akcję oraz na propagandę budowy domów z materjałów zastępczych, ponieważ przy rozwiązywaniu problematów obniżenia kosztów budowy natrafiać się będzie na trudności ze strony samych zainteresowanych, którzy przyzwyczajeni są do budownictwa z drzewa i cegły.

Wnioski i postulaty Urzędu Wojewódzkiego zostały przyjęte przez władze centralne i obecnie Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych prowadzi energiczną akcję organizacji kursów instruktorskich taniego budownictwa wiejskiego z jednoczesną budową domów pokazowych.

Takie kursa pozostają w Krawie powiatu oszmiańskiego, gdzie buduje się 8 domów pokazowych we wsiach Daszki i Drobysze powiatu postawskiego, gdzie powstają 3 domy pokazowe, w Wiszniewie i wsi Urzycach, powiatu wilejskiego, gdzie wznoszone są 3 domy pokazowe, oraz w powiecie brasławskim, gdzie będą wybudowane również 3 takie domy.

Na kursa te delegowani są referenci odbudowy, lustratorzy gminni, pisarze gminni, oraz majstrowie ciesielscy i murarscy z pośród miejscowej ludności wiejskiej.

Po wykształceniu odpowiednich sił instruktorskich odnośne komitety odbudowy przystąpią energiczniej do pracy, tak, żeby najdalej w następnym roku została na terenie całego województwa wileńskiego zakończona odbudowa.

## Walka z cholerą na terenie wschodnich powiatów.

Przed kilkoma dniami podaliśmy wiadomość o wybuchu epidemji cholery na Białorusi sowieckiej. W obawie, by ta straszna choroba nie przedostała się z Białorusi sowieckiej na teren naszego województwa, odnośne władze wydały szereg zarządzeń, które mają tej ewentualności zapobiec.

Według tego rozporządzenia w powiatach wilejskim, mołodeczańskim, brasławskim, dziśnieńskim i postawskim mają być uruchomione specjalne pograniczne punkty sanitarne, na których podróżni z Rosji będą odbywać krótką kwarantannę.

Odnośne powiatowe władze sanitarne przystąpiły do zakładania wspomnianych punktów.

## Przeniesienie Archiwum Państwowego z murów po-Franciszkańskich.

Władze wojewódzkie czynią energiczne starania w celu przeniesienia Archiwum Państwowego do innego lokalu i uwolnienia Murów po-Franciszkańskich.

W tym celu zostały przedłożone władzom centralnym odpowiednie wnioski, zmierzające do uzyskania niezbędnych kredytów. Jako zastępczy lokal dla Archiwum Państwowego wybrany został gmach T-wa Pomocy Naukowej im. Wróblewskich, położonej przy ul. Teatralnej nr. 7.

Sprawa ostatecznego przeniesienia Archiwum do tego gmachu jest zasadniczo rozstrzygnięta i napotyka tylko na trudności natury finansowej.

## Na wileńskim bruku.

— **Gdzie się dwóch bije — tam trzeci oberwie.** Na ul. Zawalnej między pijanymi osobnikami powstała bójka. W czasie interwencji posterunkowego Wincentego Marcinkiewicza, jeden z osobników, Jan Starzyński zam. zaśc Mieszkańce, uderzył posterunkowego Marcinkiewicza butelką w skroń, zadając lekkie uszkodzenie ciała. Starzyńskiego zatrzymano.

— **Denaturat zbiera ofiary.** Na ul. Ciasnej, znaleziono nieznaną kobietę zatrutą denaturatem, którą umieszczono w szpitalu św. Jakóba w stanie nieprzytomnym.

— **Sezon ogórkowy.** Gdala Kapow zam. Kalwaryjska 21, zameldował policji o systematycznej kradzieży ogórków, ogólnej wart. 100 zł. przez Czesława Walickiego zam. Pióromont 10, którego zatrzymano.



## Sprawozdanie z działalności Teatru Polskiego w Wilnie w roku teatralnym 1926—27.

Rozpoczęto sezon, zgodnie z zapowiedzianą punktualnie 1-go września komedją Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca". Personel artystyczny składał się w dniu otwarcia z 20 osób, w tem jedenaście pań i dziewięciu panów pod kierownictwem artystycznem Fr. Rychłowskiego. Reżyserję objęli, oprócz kierownika artystycznego, pp. Wyrwicz - Wichrowski i Malinowski.

Od dnia otwarcia do dnia 1-go sierpnia r.b. dano pracując bez jednego dnia przerwy, 60 premier, w tem 22 sztuk autorów polskich (Słowacki, Fredro, Rittner, Bałucki, Dobrzański, Kiedryński, Przybyszewski, Kraszewski, Raczkowski, Rapacki, Dunin - Markiewicz i in.) oraz 38 sztuk autorów obcych.

W wymienionym okresie czasu dano 324 przedstawienia wieczorowe, 59 przedstawień popołudniowych dla młodzieży szkolnej, 26 koncertów porannych i popołudniowych z udziałem bądź to orkiestry symfonicznej, bądź też solistów (Śliwiński, Turczyński, Crawford, Szpinalski i in.), 9 odczytów (Przybyszewski, Ossendowski i in.).

Na wszystkich tych widowiskach ogółem za biletami było 184.470 osób, czyli miesięcznie przeciętnie 16.770 osób, na jednem zaś widowisku przeciętnie bywało osób 559.

Oprócz stałego zespołu w czasie sezonu bieżącego Teatr Polski gościł znakomitych artystów z Warszawy: Ludwika Solskiego, który bawiąc w Wilnie przez 6 tygodni wystawił 7 premjer ze swoim osobistym udziałem, Józefa Śliwickiego, który przybył specjalnie do Wilna na dzień koronacji Obrazu N. M. P. Ostrobramskiej i grał w „Obronie Częstochowy" świetlaną postać ks. Kordeckiego, oraz Stanisława Przybyszewskiego, który wygłosił kilka odczytów przed swoimi utworami, granemi w Teatrze Polskim.

Prócz widowisk powyższych urządzona była w Teatrze Polskim uroczysta akademja na dzień sprowadzenia zwłok wieszcza Słowackiego, na którą złożyły się fragmenty jego utworów, urządzony był koncert Beethovenowski, dane były również widowiska okolicznościowe w dni świąt narodowych (11 listopada — „Zemsta" Fredry, 3-go maja — „Radziwiłł, panie kochanku").

Teatr Polski żadnych subsydjów ani miejskich, ani rządowych nie otrzymywał. Długi Teatru Polskiego za bieżący sezon wynoszą w chwili obecnej 10.000 zł.

# Sensacje niepolityczne.

## Nowy sposób leczenia na Wołyniu.

Miasteczko Wiśniowiec posiada w swych murach spryciarzów, którzy zapewne nigdy nie słyszeli o „genjalnym" szarlatanie Cagliostro—jednak wstępują w jego ślady i podejmują się leczyć nawet takich chorych, którzy znajdują się niemal w agonji. Biedna, ciemna ludność wołyńska niesie takiemu „lekarzowi", który często, gęsto nie zna nawet liter alfabetu, swój ciężko zapracowany grosz, uzyskując wzamian butelkę jakiegoś płynu, nad którem szarlatan uprzednio coś pomamrotał—niby to po łacinie, budząc w swych pacjentach niemy podziw i zaufanie.

Jest tu też podobny „lekarz" w spódnicy, który przybył z Krzemieńca i od dłuższego czasu „leczy" kobiety i... warjatów. Tych ostatnich raczy „specjałem" nielada, bo rosołem z glist i innych robaków, mających podobno właściwości naprawiania zepsutych klepek w ludzkich głowach. Sprytna damulka pamięta przytem dobrze o swej kieszeni i za taki chiński przysmak każe sobie płacić aż 130 zł. Ofiarą oszustki padła ostatnio pewna wieśniaczka ze wsi Rakowiec, pow. krzemienieckiego, która zaprowadziła swą obłąkaną córkę do znachorki, zapłaciła „taksę" w sumie 130 zł. otrzymała ów smaczny ekstrakt z robaków, poiła nim nieszczęśliwą chorą, lecz jej to oczywiście pomogło tyle, co umarłemu kadzidło.

Mimo tych przykładów, ludność masowo odwiedza szarlatanów, płacąc im wprost bajońskie sumy, bez żadnej dla siebie korzyści. Zdałaby się tu ostra miotła, którąby wymiotła precz oszustów żerujących na nieszczęściu i ciemnocie ludzi. Mimo woli nasuwa się refleksja na temat oświaty pozaszkolnej na Wołyniu, stanowiącej tu, jak z powyższego widzimy, pierwszorzędne i naglące zagadnienie.

## Adwentyści oczekują końca świata.

W Paryżu obraduje obecnie osobliwy kongres. Mianowicie adwentyści z północnej Francji zebrali się dzisiaj na naradę. Prezes kongresu dał wyraz swemu przekonaniu, że wszyscy adwentyści zgodni są co do tego, że niszczące burze, dziwne przeskoki atmosferyczne, wzmożona wulkaniczna działalność, masowe pojawienie się meteorów a w końcu polityczne wrzenia ostatnich czasów uważają za nieomylne znaki zbliżającego się końca świata.

Adwentyści wierzą, że w niedalekim czasie jeszcze przed końcem połowy bieżącego stulecia Chrystus otoczony aniołami pojawi się na ziemi. I wtedy to, stosownie do proroctw Apokalipsy, sprawiedliwi wejdą do raju a ziemia przekształci się w planetę idealnej doskonałości.

Adwentyści, wyznawcy kaznodziei baptystycznego Wilhelma Millera, który w Pittsburgu w roku 1831 utworzył nową sektę, nie porzucają swoich wierzeń, chociaż termin przepowiadanego przez nich końca świata odwleka się ciągle.

Obecnie w Paryżu odbywają się nietylko modły, ale zupełnie poważnie obraduje nad tem jakie praktyczne środki należy zastosować wobec zbliżającego się końca świata.

Prezes kongresu zaznaczył, że adwentyści z radością biorą na siebie całe odium proroków nieszczęścia i katastrofy.

### Humor zagraniczny.



Córka latarnika: Dlaczego wziąłeś plecak z sobą?

Narzeczony: W myśl życzenia twego ojca już teraz przyzwyczajam się do balastu („Humorist").

**Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej**

# KRONIKA.

Niedziela **14** sierpnia

Dziś: Euzebjusza Kapł. M.
Jutro: **Wniebowzięcie NMP.**
Wschód słońca—g. 4 m. 14
Zachód „ g. 19 m. 07

### OSOBISTE.

— **I wice-minister gen. Konarzewski w Wilnie.** W dniu dzisiejszym o godz. 8 m. 5 przyjeżdża do Wilna na uroczystości 10 lecia powstania I-szego Korpusu polskiego na wschodzie, delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych gen dywizji Daniel Konarzewski. (s)

### MIEJSKA.

— **Zwłoka w objęciu urzędowania.** Dowiadujemy się, że nowy szef Sekcji Zdrowia Magistratu m. Wilna dr. Maleszewski rozpocznie swe czynności urzędowe niewcześniej niż z dniem 1 go września br.

W zastępstwie d-ra Maleszewskiego Sekcją Zdrowia kieruje obecnie ławnik Łokucjewski. (s)

— **Uwadze odnośnych władz.** Już nieraz pisaliśmy o nieporządkach w „ogonkach" przy okienkach w różnych urzędach słusznie wywołujących narzekania publiczności.

Poprawy jednak nadal niema, a narzekania wciąż się powtarzają.

Na dowód tego przytaczamy następujący fakt: piszący te słowa, stojąc w sobotę dn. 13 bm. przy okienku III (wydawanie dowodów osobistych) w Komisarjacie Rządu o godz. 11 miał przed sobą 7 interesantów, zaś o g. 10 min. przed 12-ą było ich więcej 15-tu. Stało się to w ten sposób, że nowo przybywający Żydkowiek, korzystając ze znajomości stojącego w pobliżu okienka swego współwyznawcy stawali przed i za nim w dowolnej ilości, w bezczelny sposób dowodząc, że „już tam dawno stali". Na zwróconą w tym względzie uwagę policjantowi Nr. 636, stojącemu wszak tam nie dla parady, ten wcale nie zareagował, nawet odwrotnie, w dość niegrzeczny sposób oburzył się, że mu się zwraca uwagi.

Pisząc o tem zaznaczamy, że podobne wypadki zbyt często się zdarzają, na co wciąż słyszymy narzekania, w co powinny odnośne władze wniknąć i podobnym anomaljom kres nareszcie położyć.

### WOJSKOWA

— **Dodatkowa komisja poborowa.** W dniu 22 bm. przy ul. Bazyljańskiej 2, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla wszystkich tych mężczyzn rocznika 1906 i roczników starszych urodzonych na terenie m. Wilna, którzy z jakichkolwiek bądź powodów dotychczas nie zadośćuczynili obowiązkowi stawienia się na komisję przeglądową.

Następna tego rodzaju komisja odbędzie się po upływie 2-ch tygodni, licząc od dnia 22 sierpnia b r. (s)

— **Odroczenie terminu wcielenia do szeregów.** Rozkazem za L. 5741 z dnia 24.VI 1927 p. minister Spraw Wojskowych zezwolił poborowym uprawnionym do półtorarocznej służby, korzystającym na zasadzie art. 57 b. ustawy o powsz. obowiąz. służbie wojsk. poraz ostatni z odroczenia do dn. 1.X 1927, (akademicy urodz. w 1901 r.), na przesunięcie terminu wcielenia do dn. 1.VII 1928. Wcieleni zaś mają być tylko ci, którzy nie mają przyznanego prawa półtorarocznej służby, lub którzy studja już ukończyli i o wcielenie sami proszą.

— **Święto Żołnierza Polskiego.** Na dzień 15 b. m. przypada siódma rocznica zwycięskiej bitwy pod Warszawą. W związku z tem władze wojskowe zarządziły, by w dniu 14 b. m. o godz. 19 tej odegrany został na ulicach Wilna capstrzyk orkiestr wojskowych.

W dniu zaś 15 sierpnia o godz. 10 m. 30 odbędzie się w Bazylice uroczyste dziękczynne nabożeństwo w obecności przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych i samorządowych.

Wszystkie formacje wojskowe zorganizują w dniu tym dla żołnierzy pogadanki, odczyty, zabawy i zawody sportowe.

Wszystkie powyższe uroczystości mają na celu wpojenie w żołnierza poczucia swej wartości i siły w życiu społecznem i narodowem. (s)

### Z KOLEI.

— **Brak wagonów towarowych.** W ostatnich czasach daje się znacznie odczuwać przemysłowcom drzewnym, brak wagonów towarowych odkrytych (platform).

Zaznaczyć należy, że Ministerstwo Komun. przysłało znaczną ilość tych wagonów do dyspozycji Wileńskiej Dyrekcji Kol. jednakże niezupełnie wystarczającą.

W ubiegłym tygodniu załadowano drzewem przeszło 800 wagonów, które odeszły zagranicę, do dyspozycji zaś miano przeszło 1500 wagonów. (j)

### Z DYREKCJI CEŁ.

— **Upoważnienie Urzędu Celnego.** Rozporządzeniem Ministra Skarbu, do przeprowadzania śledztw, i rozstrzygania spraw karno-skarbowych, upoważnia się oprócz Urzędów Celnych wymienionych w paragrafie 1-szym rozporządzenia z dn. 6 grudnia 1926 r., również położony na obszarze Dyrekcji Ceł.—Wilno Urząd Celny II kl. Filipów, którego okręg prawny obejmuje okręg suwalski.

Równocześnie powiat suwalski wykluczono z okręgu prawnego Urzędu Celnego w Raczkach, do którego dotychczas należał. (j)

### SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja gimnazjum im. J. Lelewela** przyjmuje podania o przyjęcie do klas I, II, V i VI do dnia 26 sierpnia b. r. we wtorki i piątki od godz. 11 do godz. 13-ej.

Egzaminy wstępne odbędą się w pierwszych dniach września b. r.

### NADESŁANE.

— **Zaopatrzenie się w węgiel.** Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe „M. Deull" w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że otrzymało od Zjednoczonych Kopalń Górnośląskich „Progress" zawiadomienie następującej treści:

Wobec przewidzianych przez Ministerstwo Komunikacji trudności transportowych na sezon jesienny i zimowy, wskutek możliwego braku dostatecznej liczby wagonów lub wyczerpania zdolności przewozowych niektórych odcinków kolejowych, a przy wcześniejszem pokryciu wyżej wspomnianego zapotrzebowania na węgiel, udziela Ministerstwo Komunikacji wszelkich możliwych ułatwień.

Wobec powyższego leży w interesie każdego skorzystać z resztek sezonu letniego i pokryć swoje zapotrzebowanie zimowe na węgiel przed rozpoczęciem jesiennego ruchu towarowego na kolejach. 5042

### RÓŻNE

— **Rozszerzenie bibljotek więziennych.** Pan minister Sprawiedliwości, dążąc do stałego powiększenia zasobów bibljotek więziennych, służących wydatnie do szerzenia oświaty wśród więźniów, zarządził ostatnio zakupienie w miesiącu lipcu r. b. około 3-ch tysięcy tomów, które w kompletach po 35 książek zostaną rozesłane do więzień, między innemi w Białymstoku, Lidzie, Święcianach, Wilnie (Łukiskie i Stefańskie).

## Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia")** Dziś i jutro „Cnota Pana Tosia".

— **Najbliższa premjera.** W środę wchodzi na repertuar Teatru Polskiego pogodna, pełna uśmiechów słonecznych, ciepła i szczerości lekka komedja znakomitej spółki francuskiej Caillaveta i Flersa p. t. „Papa".

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne** (ogród po-Bernardyński).

Dziś 14 sierpnia r. b. o godz. 8 wiecz. koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. M. Salnickiego.

W programie: Moszkowski, Massenet, Bizet, Rossini, Verdi i inni.

Wejście 50 gr. Ulgowe 30 gr.

## Radjo.

NIEDZIELA 14 sierpnia.

**Warszawa 10 kw. 1111 m.**

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej.

15.30. Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej: Koncert popularny, organizowany przez Al. Sielskiego. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, J. Pankiewiczowa (śpiew) i M. Robakowa (akomp.).

17.35. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Henryka Korsaka i Karol Hofman (śpiew) oraz prof. L. Urstein (akomp.).

a) E. Pianowski: Polonez „Srebrne gody", b) F. Rybicki: 1) „Orientale", „Canzonetta", c) E. Pianowski: Walc „najpiękniejszej z warszawianek" wykona orkiestra; Chopin: a) Cisza nocy, b) Moja pieszczotka — odśpiewa p. H. Korsk ; a) Elertowicz: Marsz „Sztandar Polski" wykona orkiestra: a) St. Kazuro: piosenka; b) F. Szopski: Barkarola; c) Różycki: „Pieśń weselna"; d) Niewiadomski: „W noc księżycową" odśpiewa p. K. Hoffman; Niewiadomski: a) Menuet, b) Na ligawce, c) Wesele, odśpiewa p. H. Korska.

18.35. Rozmaitości.

19.35. Odczyt n. p. „Japonja—gdzie sztuka jest chlebem powszednim" wygł. p. Stefan Łubieński.

20.00 O międzynarodowym zjeździe i wystawie muzycznej we Frankfurcie nad Menem opowie p. red. M. Gliński.

20.30. Koncert wieczorny. Transmisja wieczoru zakopańskiego z Krakowa.

22.00. Komunikaty, sygnał czasu, nadprogram.

22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

## Listy do Redakcji.

Do P. Redaktora Gazety „Kurjer Wileń.".

Zarząd Związku Właścicieli Drobnych Nieruchomości m. Wilna i okolic prosi o umieszczenie co następuje:

W gazecie „Słowo" w nr. nr. 173 i 179 zostały umieszczone artykuły pod tytułem „Aleksander i krzesło" i „Dzieje jednego działacza", w których autor występuje przeciwko odezwie Międzymiastowego Komitetu do Marszałka Piłsudskiego, rzucając jednocześnie oszczerstwo na p. Michała Sawicza, którego podpis między innymi figuruje pod wspomnianą odezwą.

Wobec tego, że oszczerstwo to rzucone zostało na prezesa naszego Związku, Zarząd Związku czuje się w obowiązku wypowiedzieć swoje zdanie o p. Sawiczu.

Otoż, p. Michał Sawicz jest lojalnym obywatelem polskim, człowiekiem uczciwym i godnym szacunku, a od 1922 r. jest prezesem tego Związku, wybierany jednogłośnie corocznie przez ogólne zebranie i cieszy się najlepszą opinją. Zawdzięczając p. Sawiczowi Związek nasz jest jedną z najsilniejszych organizacyj w Wilnie, a nawet posiada swój Bank Spółdzielczy, którego wice-prezesem jest również p. Sawicz. Oszczerstwa więc rzucone przez gazetę „Słowo" na p. Sawicza należy traktować jako złośliwy manewr przy obrachunku na tle wyborów do Rady Miejskiej.

Wice-prezes: *K. Parwicki.*
Sekretarz: *Borowski.*

Do Pana Redaktora Gazety „Kurjer Wileński"

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie co następuje:

W nr. nr. 173 i 179 gazety „Słowo" zostało rzucone na mnie oszczerstwo. Nie wchodząc w polemikę z oszczercami zaznaczam, że podobne napaści dziennikarskie powodowane są zemstą grupy ludzi złej woli, a przytem moich zawziętych wrogów. Z cytowanych w tych artykułach zarzutów, sprawa o rzekomem przekupstwie jeszcze z 17 X 1921 r. została przez Sąd Okręgowy umorzona z braku poszlak. Wyrok w sprawie zniesławienia Piotra Jastrzembskiego, o zasądzenie pod areszt na 2 tygodnie, został przez Sąd Najwyższy uchylony na skutek mojej skargi kasacyjnej. W ochranie carskiej nigdy nie służyłem, co sądownie udowodnię, czyścicielem miejskim nigdy nie byłem i jest to wielka złośliwość, natomiast prawdą jest, że z ramienia Magistratu pod nakazem władz okupacyjnych pełniłem funkcję kierownika Wydziału, w skład którego wchodziła i hyclownia, mając do dyspozycji pomocnika, skarbnika i t. d. Chcąc dać wyraz prawdzie i nie prowadząc polemiki z oszczercami, sprawę skierowuję do Sądu celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Prezes Związku Właścicieli Drobnych Nieruchomości m. Wilna i okolic.
*M. Sawicz.*



Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. w Wilnie powiat. na imię Witolda Subotowicza i karta mobilizacyjna. 50/22

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w z. A. Faranowski.